

GŁOS KATOLICKI

Nr 17 (1957) Rok XLIII

6. 5. 2001



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

*8 maja -
memento o wojnie
i... pokoju*



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 13, 14.43-52

Czytanie z Dziejów Apostolskich

W owym czasie Paweł i Barnaba przeszedłszy przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. A wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: „Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: «Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem, aż po krańce ziemi». Poganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju. Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe kobiety i znaczniejszych obywateli, wywołali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni, otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszedli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty.

DRUGIE CZYTANIE

Ap 7,9.14b-17

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła

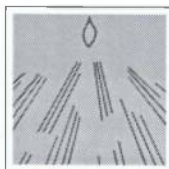
Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I rzekł do mnie jeden ze starców: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest w pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródła wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu”.

EWANGELIA

J 10,27-30

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział: „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zgina one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.



„...*Moje owce słuchają mego głosu, a ja znam je... i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki...*”

(J 10,27.29)

Kiedy byłem małym chłopcem, często bywałem na wsi u moich dziadków, gdzie w dużym, starym, drewnianym domu, zagubionym pośród lasów północnego Mazowsza siedałem na kolanach dziadka i słuchałem opowieści z jego dzieciństwa i młodości. W wielkiej kuchni pod blachą palił się ogień, cisza i przygaszone światło dawało posmak tajemnicy i prawdziwego szczęścia przebywania z ludźmi, których się naprawdę kocha. To są te chwile, które zostają w człowieku na zawsze, kształtują jego doświadczenie świata, spojrzenie na życie, pozostawiają trwałe ślady szczęśliwego dzieciństwa. Dałbym dzisiaj bardzo wiele, by przez chwilę poczuć znowu atmosferę tamtego domu i usłyszeć choć jedno z tamtych słów. Chyba w każdym z nas jest tęsknota

Z MOJEJ RĘKI

za prawdziwym szczęściem, za doświadczeniem pięknej, niekończącej się miłości, za czymś stałym, niezmiennym, za czymś, co daje poczucie oparcia i niezniszczalności. To takie ludzkie, takie proste i tyleż samo trudne i skomplikowane.

Dziś, kiedy Jezus mówi do mnie: „Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki”, powraca wspomnienie tamtych kochanych, choć twardych, zapracowanych rąk mego dziadka. Myślałem wtedy, że takie ręce są bardzo mocne, że dają bezpieczeństwo i stałość. Jednak nieznane wiatry czasu rozwiąły dziecinne wyobrażenia. Teraz wiem, że prawdziwą moc i stałość dają tylko dobre ręce Boga.

To ogromna nadzieja i siła słów: „nikt nie wyrwie ich z moich rąk” pozwala iść przez życie, pozwala żywić przekonanie, że należąc do Bożej owczarni jestem zawsze w dobrych rękach. Jest taka scena w „Małym Księciu” Antoine de Saint-Exupéry’ego, w której bohater przybywa na jedną z planet i w swojej wędrówce napotyka na przepiękną polanę pośrodku lasu; pyta wtedy małą, śliczną stokrotkę:

„Dlaczego tutaj nie mieszkają ludzie? Przecież jest tutaj tak cudownie”. Mały kwiatek odpowiada: „Widzisz, człowiek nie posiada korzenia i ciągle gdzieś go gna, ciągle dokądś podąża”. Tak sobie myślę, że chyba potrzeba nam wszystkim takiego zakorzenienia, a prawdziwym korzeniem jest tylko Jezus Chrystus. To On chce nas zebrać w jedną owczarnię, gdzie będziemy słuchać Jego głosu, gdzie będzie do nas mówił po imieniu i z Jego kochających rąk nikt już nie zdoła nas wyrwać.



Ks. MAREK PODSIADLIK



telegram do Czytelników

6 maja 2001

Maj to w polskim kalendarzu miesiąc wielu rocznic, z których najważniejsze (3 maja, 8 maja) łączą się także z uroczystościami kościelnymi ku czci patronów Polski: Matki Bożej, czczonej w ikonie z Jasnej Góry i św. Stanisława. Ale ten najpiękniejszy w roku miesiąc stwarza również inne okazje do świętowania: oto rozkwita wreszcie po długiej zimowej drzemce przyroda, zapraszając do podziwiania swych cudów stworzonych i co roku szczerze odnawianych przez Boga. Spieszmy więc na ławki w parkach, zanim na dobre przejmą je w posiadanie... zakochani.

(P.B.)

Z satyrycznej teki L.B.

- NIEMCY SKAPITULOWALI
W 45-TYM. SZKODA TYLKO
ŻE ROSJANIE ZASTANAWIALI
SIĘ JESZCZE PRZEZ NASTĘPNE
45 LAT...

8 MAJA - DZIEŃ ZWYCIĘSTWA



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

ŚWIĄTYNIA ZIEMI OBIECANEJ

Jadąc w Łodzi dwupasmowymi Alejami Piłsudskiego, które powstały na miejscu dawnej ulicy Głównej, nie można nie zauważyć smukłej wieży kościoła akademickiego ojców jezuitów. Mur z czerwonej cegły. Bryła charakterystyczna dla architektury końca XIX wieku, według wzorców zaczerpniętych z Francji, Włoch i Niemiec. Świątynia jest nieco odsunięta od ulicy Sienkiewicza, przy której się znajduje. Ogromny plac, odgradzony od uli-



cy parkanem z metalowych prętów był w latach osiemdziesiątych XX wieku jedynym skrawkiem wolnej Polski w Łodzi. Za bramą czaiło się PRL i strzegący komunistycznego porządku jego funkcjonariusze z SB. Na podwórku panowała wolna myśl. Nie była to moja parafia. Ta znajdowała się przy kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża - też przy Sienkiewicza, ale nieco dalej, w stronę ulicy Narutowicza i Filharmonii. Tamten kościół był „nasz”. Tutaj ślub brali Dziadkowie i Rodzice. Tutaj przed ołtarzem stawiali Strygze Stryjenką.

Ciąg dalszy na str. 6-7

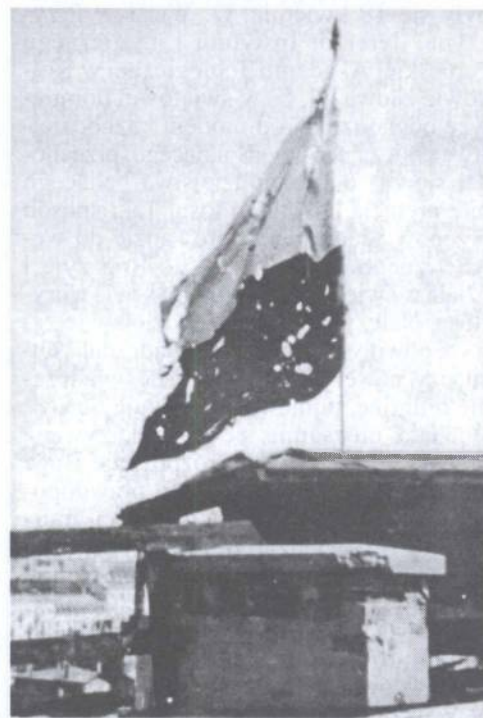
kartki z kalendarza

KIEDY SKOŃCZYŁA SIĘ II WOJNA ŚWIATOWA?

Odpowiedź wydaje się prosta, nawet jeśli pamięta się o rozbieżnościach co do dokładnej daty podpisania kapitulacji przez przedstawicieli wojsk III Rzeszy. II wojna światowa w Europie - na Dalekim Wschodzie nadal opór stawiały wojska japońskie - dobiegła formalnie końca późną nocą 8 maja 1945 roku. W Moskwie zegary wskazywały już początek następnego dnia, więc nadal w Rosji pozostaje zwyczaj świętowania 9 maja. Polska zmuszona była przyjąć w tym przypadku czas moskiewski, a zmianę Dnia Zwycięstwa z 9 na 8 maja można uznać za jeszcze jeden mały dowód odzyskania pełnej suwerenności w 1989 roku. A *propos* Rosji, to powraca mi jak koszmar wspomnienie z 9 maja 1995 roku. W 50 rocznicę Dnia Pobiedy przyglądałem się tak zwanej niezależnej defiladzie weteranów. Była to zbiorowa i historyczna apoteoza „ojca zwycięstwa” Józefa Stalina.

Jak przyjęto dni majowe 1945 roku na ziemiach polskich? Wszędzie tam, gdzie stacjonowało wojsko, zarówno sowieckie, jak i polskie, zwane ludowym, na radosną wiadomość z Berlina reagowano wielką strzelaniną oraz równie wielkim pijaństwem. Cieszyła się na ogół i ludność cywilna, bo wszyscy mieli dość tej krwawej wojny. Ale mieli już i dość „wyzwolicielei”, którzy zachowywali się na ziemiach polskich gorzej niż u siebie. Trudno było podzielić radość zwycięstwa tym, których bliscy jeszcze nie wrócili do domów z Zachodu (wojsko polskie, obozy, przymusowe roboty) i zza nowej granicy wschodniej, w tym z wywózek syberyjskich. Najtragiczniejsza jednak była sytuacja rodaków pozostających w konspiracji niepodległościowej, w oddziałach leśnych, więzieniach, w aresztach UB i NKWD.

Czy II wojna światowa przeszła w Polsce w wojnę domową? Historycy w zdecydowanej większości odpowiadają, że nie. Trudno bowiem nazwać wojną taki układ sił, gdzie jedna strona dysponuje nieograniczoną wręcz możliwością wprowadza-



nia do działań całych dywizji frontowych, a druga może tej pierwszej przeciwstawić kilkanaście tysięcy zbrojnych. Wprawdzie jeszcze niedawno szacowano, że „Wolność i Niezawisłość”, Narodowe Siły Zbrojne, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, Konspiracyjne Wojsko Polskie i inne mniejsze formacje niepodległościowe liczyły w 1945 r. do 25 tys. żołnierzy, to obecnie twierdzi się, że te oddziały skupiały tylko od 8 do 12 tys. zbrojnych. Ich dowództwa nie były też zgodne w ocenie ówczesnej sytuacji, zwłaszcza szansy na III wojnę światową.

Niedawna dyskusja w polskim Sejmie przypominała heroizm, ale i tragizm WiN, przy czym niektórzy zabierający głos mieli kłopoty z prawidłowym odczytaniem pełnej nazwy, zamieniając słowo Niezawisłość na Niepodległość lub Niezależność.

Ciąg dalszy na str. 8



Życie Kościoła

KRAJ

■ Dla zjednoczonej Europy nie ma alternatywy, nie możemy jednak być bezkrytyczni wobec procesu zjednoczeniowego - mówił 19 kwietnia abp Józef Życiński podczas zorganizowanego przez księży pallotynów sympozjum o „Nowej ewangelizacji Europy w nowym tysiącleciu” w Ołtarzewie koło Warszawy. „Ci, którzy dziś mówią, że za komuny było lepiej, za kilka lat będą mówili, że przed wejściem do Unii było lepiej” - powiedział metropolita lubelski.

■ W kazaniu trzeba ukazywać ludzkie życie w kontekście wiary - stwierdzili uczestnicy Płockich Dni Pastoralnych, które odbyły się 18 kwietnia. O. Wiesław Przyczyna, dyrektor Instytutu Liturgicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie zauważył, że w światowej homiletyce odchodzi się od modelu kaznodziejstwa pouczająco-wyjaśniającego, przechodzi się zaś do kaznodziejstwa będącego interpretacją ludzkiego losu. Taki sposób przepowiadania ma doprowadzić do wewnętrznego przekonania, że Bóg żyje i działa w świecie, odkupionym krwią Chrystusa. Należy więc w kaznodziejstwie zawsze odwoływać się do doświadczenia słuchaczy, nawet jeśli nie jest to doświadczenie religijne, ponieważ powoduje ono, że słuchacz utożsamia się z przekazywaną prawdą. „Jeśli ktoś nie rozpoznaje Boga w codzienności, to jest mało prawdopodobne, że rozpozna go w celebracji liturgicznej” - powiedział o. Przyczyna.

■ Znany historyk filozofii, prof. Stefan Świeżawski otrzymał nagrodę Fenix 2001, przyznaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich podczas VII Targów Wydawców Katolickich. Odbyły się one w Warszawie w dniach 19-21 kwietnia. Prof. Świeżawski otrzymał Fenixa za „całokształt twórczości piśmienniczej i edytorskiej”. 94-letni wybitny naukowiec był świeckim ekspertem w czasie Soboru Watykańskiego II i członkiem podkomisji redagującej rozdział o kulturze w soborowej konstytucji „Gaudium et spes”. Jest autorem 37 książek. To spod jego pióra wyszły m.in. ośmiotomowe „Dzieje filozofii europejskiej w XV w.” i pięciotomowe „Dzieje europejskiej filozofii klasycznej”.

WATYKAN

■ Papież Paweł VI zamierzał odbyć w 1968 r. podróż do Hanoi i Sajgonu, jednak zaniechał tego planu po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi z rządu przez komunistów Wietnamu Północnego. Świadczą o tym tajne dokumenty z lat 1964-68, opublikowane obecnie przez amerykański Departament Stanu.

DROGI WOLNOŚCI ZADANEJ

Jakże mocno sprzęgły się ze sobą: Konstytucja 3. Maja i wotum świątyni, wolność i Opatrzność Boża, (...) i drogi do wolności, jakimi przez historię szli Polacy. Chodziło o wyzwolenie, o wolność od niewoli, od tyranii, od poddaństwa obcym. Ta wolność została osiągnięta przez ludzi, zaś przez Opatrzność dana.

Cieszymy się dziś wolnością obywatelską: wybieramy prezydenta i posłów, posłowie ustanawiają prawa i powołują rząd, który działa w imieniu większości narodu. Państwo układa się z innymi państwami. Można zakładać stowarzyszenia i gromadzić się, powoływać własne partie, publikować swoje myśli, wyjeżdżać za granicę itd. Można powiedzieć (...), że wolność w wymiarze historycznym została przez ludzi zdobyta, a w wymiarze teologicznym przez Boga dana. Pozostaje ów dualizm płaszczyzn: konstytucja i świątynia; wolność i Opatrzność.

Trzymamy więc w rękach wolność daną, która - choć zasłużona - jest przecież zadana. Wolność jest sposobem na życie każdego dnia i nie może być zaniedbana. Wolność można jednak zmarnować przez nieużywanie jej lub złe używanie. Przez nią można stanowić o sobie, o społeczeństwie, o Ojczyźnie. Jakież to wielki temat do refleksji codziennej, szczególnie przed Bogiem. Wolność w wymiarze państwa wiemy suwerennością i uznajemy ją za dar i zadanie.

Zabierając się do pielęgnowania wolności danej i zadanej, zauważamy, że ona ze swej natury nie może być absolutna, że musi doznawać ograniczeń ze względu na bliźnich i tego, kto jej używa, a przede wszystkim ze względu na stosunek do prawdy. Tak jak nie można przejeżdżać na czerwonym świetle, bo naruszy się regułę obowiązującą zawsze ze względu na dobro bliźniego, podobnie nie możemy wysuwać własnej wolności, własnego wyboru i zachcianek poza regułę prawdy i dobra. Wolność bowiem nadużywana prowadzi do dowolności, dowolność do samowoli, samowola do anarchii, a anarchia do niewoli. Dobrym tego przykładem jest ewangeliczny syn marnotrawny. Wybrał wolność bez ograniczeń, a swawola doprowadziła go do poddaństwa, w jakie popadł pasąc świnię. Potrzebny był powrót do wolności w domu ojca.

Rozważania o wolności zadanej prowadzą nas do wniosku, że pielęgnowanie wolności dokonuje się wtedy, gdy potrafimy zmieścić ją w poprawnym byciu z drugim człowiekiem, ze społeczeństwem i z przyrodą. Wolność więc trzeba umieć kontrolować i ograniczać, gdy zajdzie taka potrzeba, zarówno w skali osobistej, jak i w wymiarze suwerenności państwowej.

Jak wskazaliśmy drogi, które prowadziły do wolności, tak też możemy wskazać drogi do jej zachowania. Drodze oręza odpowiada droga jednania. Drogę kultury będzie doskonaliło powszechne odradzanie ducha. Naprzeciw drogi cierpienia stanie umacnianie życia i zdrowia. Wreszcie dro-

ga pracowitej modlitwy rozszerzy się w radosną drogę chwały Bożej. Te cztery przeciwstawienia, jakie zachodzą między wolnością - darem a wolnością - zadaniem, winny się ucieleśnić w architekturze świątyni Świętej Opatrzności Bożej, która ma powstać na błoniach wilanowskich.

Zastanówmy się więc, jak przystąpić do tego wielkiego zadania, jakim jest proces jednania po zakończonej walce orężnej. Wiele jest płaszczyzn jednania, ale najważniejsze i najtrudniejsze - jak się wydaje - jest jednanie narodów Europy, zwane dziś Unią Europejską. Może ktoś się zdziwi, co ma wspólnego świątynia Opatrzności Bożej, nasze narodowe wotum, z kontrowersyjnym tworem, jakim jest Unia Europejska?

Unia Europejska jest wezwaniem do takiego jednania państw, aby mogły sobie wzajemnie lepiej pomagać, a dzielące granice czynić łatwiejszymi do przekroczenia. Wymaga to większego ujednolicenia praw i norm działania w wielu dziedzinach, a jednocześnie postuluje dobro i szczerą wolę wielu stron. Czy takie dostosowanie nie nadwątli jednak suwerenności? Pytanie to wywołuje nasz lęk: jak to, znów mamy stanąć przed koniecznością podporządkowania? Czy mamy do czynienia z nowym totalitaryzmem? Mnie osobiste interesuje funkcja wolności zadanej, pozyskiwanie większego dobra. Teoretycznie wygląda to tak: rezygnuję z mniejszego, by zyskać więcej, i w tym „więcej” powinna być pełniejsza wolność. Pozwalając np. Francuzowi zakładać instytucje w Polsce, otrzymuje się prawo do zakładania instytucji we Francji. Wówczas ustąpienie z mojej suwerenności rozszerza się na inny obszar. Przecież Unia Europejska nie jest instytucją zamkniętą, nie ma dotąd żadnej konstytucji, nie ma ideologicznego celu - tak przynajmniej dziś się wydaje. A skoro nie ma konstytucji i stałych założeń doktrynalnych, to sprawa jest trudna i niepewna, bo pozostawiona pragmatykom. Tymczasem postulat jednania, jako osiągania dobra w imię wolności zadanej jest tak wielki, że chrześcijanin nie może poddać się pokusie bierności.

Skoro jednanie narodów w ramach Unii jest pragnieniem, można powiedzieć: postulatem, to ludziom nie należącym do Unii wolno zapytać, kim są ludzie kierujący najpierw szóstką, a obecnie piętnastką państw? Jakże są ich ideali, jakiego są wyznania, czy w ogóle obchodzą ich wartości, czy tylko wygoda i dobrobyt? Czy wielkie hasła Roberta Schumana, De Gasperi i Adenauera nie będą sprowadzane do reguł elitarnego klubu? A więc kim są ludzie Zachodu? Tu należy mocno zaakcentować różnicę między autorami procesu integracji europejskiej, którzy zmuszają wypracowywać idee szlachetnego jednania, a urzędnikami. Czyż da się określić ludzi różnych narodowości, których liczba w urzędach w Brukseli sięga dwudziestu pięciu tysięcy? Nadto trzeba zdawać sobie sprawę z modnych nurtów sekula-

ryzmu i hedonizmu, które opanowując umysły, nie mogą sprzyjać ideałom jedności. O ile znakomici humaniści pracują w Unii nad poszukiwaniem motywów sprawiedliwej jedności, o tyle ekonomiści - pragmatycy podejmują bezwzględnie walkę o zysk. Długi okres pokoju, bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego ukształtował w ludziach Zachodu wysoki standard zachowań cywilizacyjnych i umiejętność bycia w demokracji. I pod tym względem ludzie na wschód od Odry, ze swymi nawykami, mimo uczuć przyjaźni i pełnego humanizmu ludzi Zachodu, będą nadal widziani jako „Ostvolk”. Przedłużające się pukanie do drzwi bogatych wytwarza złowrogą pokorę. I tymczasem dla jedności bardziej potrzebna jest jedność ducha niż średnia wydajność produkcji.

Pominałem w tym rozważaniu czynnik religijny, bo w oficjalnych wypowiedziach

prawie go nie ma. Ogólnie panuje niechęć do uzewnętrzniania swojej wiary, bo ona dzieli bardziej niż narodowość. Mam wrażenie, że religia i zasady wyznawanej wiary w Unii Europejskiej są traktowane jako sprawa prywatna - tak jak w socjalizmie. Jest to złudne przysypywanie ogniska, które dalej będzie się żarzyć. Dlatego Kościół przypomina niezmiennie zasady, które głosi wraz z Ewangelią.

Przy świątyni Opatrzności Bożej ma powstać Instytut Jednania, jako przeciwwaga dla drogi oręza. Jakże on jest potrzebny, aby przypomnieć, że jednanie może się dokonać w prawdzie, całej prawdzie, także tej religijnej.

KARD. JÓZEF GLEMP

(ROZWAŻANIA PRYMASA POLSKI WYGŁOSZONE
W AUDYCJI WARSZAWSKIEGO RADIA JÓZEF.)



życie Kościoła

ZAGRANICA

■ Przewodniczący Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) i Konferencji Kościołów Europejskich (KEK) - kard. Miloslav Vlk i prawosławny metropolita Jeremiasz podpisali 22 kwietnia w Strasburgu Kartę Ekumeniczną naszego kontynentu. Uroczystość odbyła się w luteranśkim kościele św. Tomasza. Jej gospodarz, przewodniczący Kościoła Wyznania Augsburskiego Alzacji-Lotaryngii pastor Marc Lienhard powiedział, że „Karta pozwoli uznać się nawzajem, szanować się i - ośmielać się mieć nadzieję - kochać się wzajemnie”. W kazaniu podczas nabożeństwa ekumenicznego zwierzchnik Albańskiego Kościoła Prawosławnego, abp Anastazy przywołał „obowiązek” chrześcijan europejskich wobec narodów innych kontynentów. „Jeśli zamknijemy się na samych siebie, troszcząc się tylko o swoich wiernych i pozostawiając instytucjom świeckim, finansowym i politycznym inicjatywę i odpowiedzialność w zakresie postępującej globalizacji, to ryzykujemy przede wszystkim zdradę Ewangelii” - podkreślił.

■ Nowym przewodniczącym Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) został 72-letni benedyktyn bp Amadée Grab, ordynariusz diecezji Chur w Szwajcarii. Wiceprzewodniczącymi Rady zostali: arcybiskup Zagrzebia Josip Bozanić z Chorwacji i kard. Cormac Murphy-O'Connor, arcybiskup Westminsteru w Anglii. CCEE powstała w 1971 r. i zrzesza 34 krajowe episkopaty naszego kontynentu. Koordynuje ona współpracę Kościołów lokalnych w Europie. Jej sekretariat mieści się w szwajcarskim Sankt Gallen.

■ Mniejszości chrześcijańskie w Bhutanie, którego większość mieszkańców wyznaje buddyzm, są prześladowane przez państwo. Chrześcijan zmusza się do zmiany wiary, a w razie odmowy nawet do opuszczenia kraju. Królestwo Bhutanu, położone w Himalajach, nie ma konstytucji ani ustaw gwarantujących wolność religijną. Chrześcijanie stanowią tylko 0,33% wśród 1,8 mln mieszkańców kraju, zaś katolików jest zaledwie 500. Za przyznawanie się do chrześcijaństwa grozi np. uniemożliwienie bezpłatnej oświaty dzieciom, opieki lekarskiej, brak możliwości awansu, odmowa uzyskania wizy przy wyjazdach zagranicznych itp. W niektórych miejscowościach wyznawcy Chrystusa zostali ciężko pobici, w innych zakazano im publicznego gromadzenia się, stają też w obliczu wypowiedzeń z pracy, cofnięcia zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej czy odmowy uzyskania jakichkolwiek środków państwowych. Z kościelnego punktu widzenia Bhutan jest częścią diecezji Darjeeling w sąsiednich Indiach.

okruchy życia

WYCHOWAWCA

Janek, kleryk krakowskiego seminarium duchownego, miał trudny żywot z powodu swojego proboszcza, który przejął rolę wychowawcy przyszłego księdza. Najmniejszy powód wystarczył, aby na głowę biednego seminarzysty sypały się gromy. Proboszcz szczególnie lubił pouczać swojego wychowanka w zakrystii, gdy ludzie oczekiwali w kościele na rozpoczęcie sumy. Robił to jednak w języku łacińskim, aby publicznie nie kompromitować chłopca.

W trakcie niedzielnego obiadu Janek słyszy takie pytanie swego ojca:

- Co znowu nabroiliłeś, że proboszcz tak krzyczał na ciebie?

- Nic, tato! Absolutnie nic!

- Jak to nic? Przecież w kościele aż dudniła proboszczowa łacina. Niektóre babki już wstały, bo myślały, że Msza się zaczęła.

- Tato, uspokój się, ja ci to wytłumaczę. Jak się mówi po łacinie, to trzeba niemal krzyczeć, aby wypowiadać się poprawnie, bo nikt by nie zrozumiał. To jest taki język.

- Oj, język to ty masz. Nasz wielbny będzie musiał często na tobie ćwiczyć swoją łacinę, aby z ciebie coś wyrosło.

Wiele lat później kleryk Janek został poważnym proboszczem, znanym na Złotej ulicy jako ksiądz prałat Jan Marszałek. Przed każdym przyjazdem kleryków na wakacje do parafii z zapalem ćwiczył się w teologii, aby sprawdzić ich postępy z nauce. Mógł się czuć jak prawdziwy profesor egzaminujący jakiś rocznik, bo w swojej parafii zawsze miał wyjątkowo dużo powołań kapłańskich - jak nigdzie w diecezji. Przyczyna była prosta: on również był wyjątkowy.

Nie zabiegał o względy ludzi, natomiast miał wzgląd na każdego. Interesował się życiem parafian i nie zapominał o nich, kiedy umierali. Chrzcił, błogosławił, rozgrzeszał, słuchał, pocieszał, pomagał jak

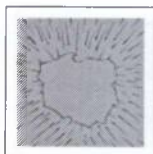
umiał, niekiedy się złościł i każdego zmarłego parafianina osobiście odprowadzał na cmentarz. Gdy choroba odebrała mu władzę w nogach, swój pokój zamienił w kaplicę, którą wielu nawiedzało, aby uczestniczyć we Mszy świętej, a przede wszystkim spowiadać się. Ile razy obok plebanii przechodził kondukt pogrzebowy, wyglądał przez okno, by chociaż wzrokiem odprowadzić swojego parafianina w tej ostatniej drodze. Któregoś dnia ludzie nie dostrzegli w oknie twarzy starego proboszcza. Domyślili się, że wkrótce jego trzeba będzie odprowadzić tam, gdzie wszystko nabiera nowego sensu. Minęło już wiele lat od jego śmierci, ale on wciąż żyje w pamięci mieszkańców Łodygowic, którzy w trudnych sytuacjach wspominają jego proste i mądre aforyzmy, będące jakby jego „wizytówką”: „Młyny Boże miały powoli, ale dokumentnie i żaden zmarły nie ma kieszeni w swojej koszuli. Od nędzy i pieniędzy zachowaj mnie, Panie, bo jednego i drugiego się boję”.

Co w tym wyjątkowego? Otóż to, że on z to głęboko wierzył i według tej wiary żył.

*

Kiedyś pewnemu profesorowi teologii klerycy zarzucili, że nie żyje zgodnie z tym, czego naucza, bo zachowuje się wyjątkowo niegrzecznie. Takiej udzielił im odpowiedź: „Ja jestem dla was znakiem drogowym, który wskazuje właściwą drogę. A czy widzieliście kiedykolwiek, aby znak drogowy szedł w jakimkolwiek kierunku?”. W człowieku jednak jest pragnienie spotkania nie tyle ze znakiem drogowym, co z przewodnikiem, który ujmie nas za rękę i zaprowadzi do celu. Nic zatem nie straciła na świeżości starożytna maksyma, że najlepszym kazaniem jest własne życie.

KS. STANISŁAW WAWRZYSKIEWICZ



z kraju

□ Nagłośnie przybyły w Nysie przyniosły, zgodnie z oczekiwaniami, sukces wyborczy koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy, która otrzymała aż 46,56% głosów. Na drugim miejscu znalazła się Platforma Obywatelska - 16,63%, a za nią AWS - 7,61%. Do Sejmu weszłyby też Samoobrona - 6,67% i Krajowi Emeryci i Renciści - 6,33%. Trochę do przekroczenia 5% progu zabrakłoby Unii Polityki Realnej Korwina-Mikke - 4,53% i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu - 4,39%. Unia Wolności pod kreską - zaledwie 2,96%. Frekwencja wyborcza w Nysie, którą uznaje się za reprezentatywną dla wyników w skali całej Polski, wyniosła prawie 30%. Do Nysy przybyli czołowi politycy poszczególnych partii, a kampania wyborcza trwała od tygodnia.

□ W całym kraju odbyły się uroczystości święta narodowego 3 Maja. Uroczyste spotkanie Polonii odbyło się również w budynku ambasady RP w Paryżu.

□ MSZ Wł. Bartoszewski przebywał z wizytą na Litwie. Rozmawiano m.in. o występujących jeszcze problemach we wzajemnych stosunkach, w tym o szkolnictwie i pisowni polskich nazwisk. W czasie spotkania z prezydentem Litwy odnotowano zadowalający stan stosunków wzajemnych, które poczyniły bardzo duże postępy i którym grozi „jedynie rutyna”.

□ Do ostrej wymiany zdań doszło pomiędzy prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej E. Moskałem a Janem Nowakiem Jeziorańskim, b. dyrektorem Radia Wolna Europa, któremu ten pierwszy wypominał rzekomą kolaborację z okupantem podczas wojny, a obecnie uleganie interesom lobby żydowskiego. Z potępieniem Moskale natychmiast pospieszili prezydent i premier.

□ Rzecznik Interesu Publicznego wystąpił do sądu o lustrację prezesa i redaktora naczelnego Radia Koszalin R. Zalewskiego. Będzie to pierwszy proces o „kłamstwo lustracyjne” przedstawiciela mediów publicznych.

□ Sąd w Warszawie po raz kolejny ze względów proceduralnych umorzył proces Kiszczaka, oskarżanego o odpowiedzialność za strzelanie milicji w kopalnię „Wujek”. Z tej samej półki warto odnotować umorzenie przez prokuraturę śledztwa w sprawie obrazy Ojca Św. przez prezydenckiego ministra Siwca podczas słynnego wysiadania z helikoptera w Kaliszu.

□ Po konsultacjach w Brukseli okazało się, że polska ustawa telekomunikacyjna jest niezgodna z prawem Unii. Sprzecznosci dotyczą np. takich rzeczy, jak brak prawnej gwarancji w Polsce przenoszenia numeru telefonu wraz ze zmianą miejsca zamieszkania lub zmianą operatora tele-

fonicznego. Oczywiście, ustawę trzeba będzie zmienić.

□ Polska i Litwa podpisały umowę graniczną. Przewiduje ona współpracę regionów nadgranicznych i rozbudowę przejść. To ostatnie wydaje nam się wyrzucaniem pieniędzy w błoto, jako że obydwa kraje już czują się członkami UE, gdzie granic nie ma.

□ Policja nadal nie wykryła morderców b. ministra sportu J. Dębskiego. W areszcie zatrzymano kobietę, która towarzyszyła Dębskiemu i zdaniem policji musiała widzieć mordercę. Sugerowany wcześniej wątek miłosny obecnie ustąpił miejsca rzekomym powiązaniom Dębskiego ze światem mafijnym.

□ Metropolita Gniezna abp Henryk Muszyński otrzymał niemiecki Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi, jedno z najwyższych odznaczeń RFN. W uzasadnieniu podano jego wkład w ulepszenie wzajemnych stosunków pomiędzy Polską i Niemcami.

□ Instytut Pamięci Narodowej przygotował wystawę „Grudzień 1970. Gdynia, Gdańsk”, którą pokazano w Katowicach.

□ Rozpoczął się przetarg na dostawę samolotu wielozadaniowego dla wojska. Zostanie on sfinalizowany do końca 2003 r. Natomiast bez przetargu wojsko zakupi samoloty transportowe. Wybrano tu ofertę hiszpańskich Casa CN 235 i C 295.

□ Populistyczne partie grzmiały na temat „straszego liberalizmu” w kraju, a tymczasem amerykański Instytut Konserwatywny umieścił Polskę pod względem wolności gospodarczej na 85 miejscu na 123 sklasyfikowane kraje. A może całe to zło to ciągle obecny... socjalizm?

□ Na Wawelu ponownie odezwał się Dzwon Zygmunta, któremu wymieniono pęknięte serce. Krakowianie nagrodzili dzwonników brawami.

□ Po 60 latach wydano ostatni numer miesięcznika „Orzeł Biały”. Pismo wydawano od lat w Londynie, choć jego początki sięgają armii gen. Wł. Andersa w Związku Sowieckim.

□ Wojewoda śląski ogłosił stan pogotowia powodziowego w swoim województwie. Opady deszczu spowodowały znaczny przyróbek rzek, które grożą powodzią. Stan pogotowia wprowadzono także w kilku gminach Małopolski.

□ Polska reprezentacja w hokeju na lodzie, grając bez swojej gwiazdy z NHL Czerkawskiego, wywalczyła w Grenoble awans do najlepszej grupy hokejowej.

□ Znow rekordowy kurs złotego. Średni kurs złotówki do francuskiego franka osiągnął nawet poziom 0,538 fr za 1 zł. Dolar także spadł poniżej 4 zł.

□ Naszemu redakcyjnemu koledze Zb. Judyckiemu nadal nie brakuje pomysłów. Tym razem PAP oznajmiła, że prof. Judycki stał się inspiratorem powstania w kieleckich koszarach policyjnych muzeum tej formacji. Na czele stowarzyszenia stanął komendant główny policji w Polsce Michna, a placówka ma zajmować się także badaniami naukowymi.

Ciąg dalszy ze str. 3

ŚWIĄTYNIA...

Tutaj mnie chrzczono, a potem na lekcjach religii malowałem pierwsze „moje” aniołki. Pierwsza Komunia Święta i bierzmowanie. Toteż wspomnienia z kościoła akademickiego są znacznie bardziej skąpe - wspaniałe choinki na Boże Narodzenie i bardzo długie spowiedzi, bo w konfesjonalech siedzieli ludzie, z którymi można było się zastanowić nad sobą, grzesznym światem i sensem istnienia. W tym kościele duszpasterstwo inteligencji i młodzieży akademickiej prowadził o. Tomasz Rostworowski SJ, a na jego naukach i z dyskusji tutaj prowadzonych wyrosło wielu wybitnych twórców i naukowców. Późniejsze duszpasterstwo NSZZ „Solidarność”, ośrodek opieki nad uwięzionymi i internowanymi w stanie wojennym prowadził o. Stefan Miecznikowski - postać w krajobrazie łódzkich osobistości legendarna. Symbol walki z totalitaryzmem pelerowskiej nocy i źródło nadziei, że Imperium Zła pewnego dnia runie. Roman Kowalczyk w swojej książce „Łódzki strajk studencki” wspomina, iż strajkujący studenci od początku mieli zapewnioną opiekę duszpasterską. A po przełamaniu oporu ze strony strajkujących odprawiano nabożeństwa w gmachu Wydziału Psychologii i Pedagogiki, gdzie większość stanowiły dziewczęta należące do SZSP (!), które uważały, że odprawianie Mszy Świętych w państwowym budynku narusza prawa niewierzących. Studentów odwiedzali księża, w tym właśnie o. Miecznikowski, a Msze św. odprawiane w gmachach uczelni były, jak pisze Kowalczyk, „elektryzującym wydarzeniem i głębokim przeżyciem dla wielu studentów”. To wokół o. Miecznikowskiego koncentrowała się łódzka elita inteligencji katolickiej, wierzącej młodzieży akademickiej i solidarnościowej opozycji.

Te wspomnienia przywołał list rozesłany po świecie właśnie przez o. Stefana Miecznikowskiego, Honorowego Obywatela Łodzi oraz przez o. Józefa Łągwę, proboszcza parafii i przez Kazimierza Boberka - przewodniczącego Rady Renowacji Kościoła, którzy apelują o pomoc w uratowaniu świątyni. Łódź nie jest bogatym w zabytki Paryżem czy kąpiącym się w historii antycznej Rzymem. To raczej taka mała Ameryka. Powstawała w błyskawicznym tempie w wyniku koniunktury gospodarczej. Była jedynym w Polsce tygłem narodowościowym, w którym przemieszało się aż tak wiele różnych grup etnicznych. Mimo, iż prawa miejskie dostała bardzo dawno, to jednak jej historia jest tak krótka, że XIX-wieczne fabryki, secesyjne pałace (w te jest rzeczywiście bardzo bogata) czy kościoły mające - góra - sto trzydzieści lat stanowią jej najcenniejsze zabytki.

Kiedy ktoś pomyśli o renowacji renesansowej kamienicy, to widzi w tym sens - próby ratowania przed ruiną liczącego 150 lat kościoła wydają się w takim porówna-

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Historia świata
jest sumą tego, czego
można było uniknąć.
(Russell)

Ten może rządzić
innymi, kto potrafi kierować sobą.
(Solon)

Wolność jest dana człowiekowi od Boga
jako miara jego godności.
(Jan Paweł II)

Im bardziej chore jest państwo,
tym więcej w nim ustaw i rozporządzeń.
(Tacyt)

Świat nigdy nie znalazł
dobrej definicji dla słowa
„wolność”.
(Lincoln)



ze świata

Wybory w Czarnogórze wygrali zwolennicy oderwania się tej republiki od federacji Jugosławii. W tym liczącym zaledwie 650 tysięcy mieszkańców kraju udział w wyborach wzięło 81% uprawnionych do głosowania. Najwięcej głosów otrzymało ugrupowanie „Zwycięstwo Czarnogóry” - 44,17%, które wprowadziło do 77-miejscowego parlamentu 35 posłów. Koalicja na rzecz Jugosławii otrzymała 37,8%, a Sojusz Liberalny, który stał się języczkiem u wagi przyszłości Montenegro - 8%.

Wojska Izraela nie tylko wkraczają na tereny Autonomii Palestyńskiej, ale zaatakowały w odwecie za jeden z zamachów również stanowiska wojsk syryjskich w Libanie. Końca bliskowschodniego konfliktu nie widać.

Potyczki zbrojne na granicy Indii i Bangladeszu trwały przez pięć dni, po czym Delhi oznajmiło o powrocie do status quo.

Po wizycie prezydenta Rosji Putina w Czeczenii doszło do wzmożonej aktywności tamtejszych partyzantów, którzy wielokrotnie atakowali siły rosyjskie. Zginęło 15 rosyjskich żołnierzy. Tymczasem w Turcji czeczeńscy terroryści zaatakowali hotel w Stambule, gdzie wzięli gości jako zakładników. Ostatecznie terroryści poddali się i zwolnili zakładników po długotrwałych negocjacjach.

Armia jugosłowiańska przejmuje od sił KFOR kolejne sektory patrolowe w strefie buforowej na granicy Kosowa i Serbii. Te same siły KFOR musiały użyć siły, by zlikwidować blokady dróg zrobione przez Serbów w proteście przeciw bezkarności nacjonalistów albańskich.

Komisja Praw Człowieka ONZ potępiła Rosję za jej postępowanie w Czeczenii i za ograniczanie wolności mediów w tym kraju.

Zona zamordowanego dziennikarza ukraińskiego Gongadze, a także major milicji M. Melnychenko otrzymali azyl w USA. Kijów domaga się wydania majora, który ujawnił treść podsłuchów z gabinetu prezydenta Kuczmy, mogących wskazywać na jego udział w zbrodni.

2 miliony Ukraińców ma status „ofiara Czernobyla”. W kolejną rocznicę katastrofy w elektrowni atomowej kilka tysięcy osób wyszło na ulice Kijowa, przypominając, że pomimo posiadania przez nich statusu ofiar, władze nie wypełniają przyjętych wobec nich zobowiązań.

Przejęta przez Gazprom rosyjska telewizja TVN zaprzestała nadawania pro-

gramów. Przerwa ma potrwać przez „czas nieokreślony”. Tymczasem hiszpański sąd odmówił rosyjskiej prokuraturze deportacji magnata prasowego i b. właściciela TVN Gusińskiego.

W Rosji kilka tysięcy osób obchodziło na Placu Czerwonym 113. rocznicę urodzin Lenina. Wg ankiet, 66% Rosjan uważa tego zbrodniarza za „postać pozytywną”. Ciekawe, co by się działo, gdyby połowa tego procentu Niemców wydała podobne świadectwo o Hitlerze...

Znany reżyser amerykański Steven Spielberg poinformował, że występuje z Komitetu Doradczego skautingu. Powodem tej decyzji ma być rzekome prześladowanie homoseksualistów przez amerykańskich skautów. Naprawdę chodzi o to, że szeregi skautowskie są dla homoseksualistów zamknięte, a sąd USA wydał decyzję, że organizacje mogą przyjmować w swoje szeregi kogo chcą i nie wolno im narzucać np. obecności gejów.

W Chile oficjalnie zniesiono karę śmierci. Ostatni wyrok tego typu wykonano tam w 1985 roku.

Tajwan przeprowadził zakrojone na wielką skalę manewry wojskowe. Ocenia się, że manewry i wydanie wizy turystycznej do USA b. prezydentowi tego kraju, jeszcze bardziej utrudnią negocjacje Stanów Zjednoczonych z Pekinem w sprawie oddania samolotu szpiegowskiego, który ciągle znajduje się na terytorium komunistycznych Chin.

Z Chin donoszą o kolejnej fali prześladowań Kościoła katolickiego. Wzmoczone aresztowania duchowieństwa miały miejsce przed świętami Wielkanocy.

W Kraju Krasnojarskim na Syberii zamordowano pracującego tam polskiego księdza, 76-letniego Jana Frąckiewicza. Milicja rozpatruje motyw rabunkowy zbrodni.

Z portu w Szczecinie przetransportowano do Czech amerykańskie paliwo do elektrowni atomowej w Temelinie. Cały transport był otoczony tajemnicą, a trasę przejazdu specjalnego pociągu znali jedynie wojewodowie.

Straty obecnej również w Polsce koreańskiej firmy motoryzacyjnej Daewoo wyniosły w 2000 roku około 10,4 miliarda dolarów.

Inflacja w Rosji w pierwszym kwartale tego roku przekroczyła już 7%, co oznacza fiasko rządowych planów zduszenia rocznej inflacji do poziomu 12-14%.

We Francji kolejne firmy informują o redukcji zatrudnienia i masowych zwolnieniach. Na liście są m.in. Danone, Kodak, Cisco, Philips i Ericson.

Filipiński sąd wydał nakaz aresztowania b. prezydenta tego kraju J. Estrady. Estrada pojawił się w sądzie i wyszedł z niego wolny po wpłaceniu kaucji o równowartości 800 dolarów. Ciekawostką tej sprawy jest to, że Estradę oskarża się o sprzeniewierzenie sumy 2,6 milionów dolarów.

niu niepoważne. Tym bardziej z paryskiej czy londyńskiej perspektywy, gdy codziennie stłowe kły buldożerów druzgocą XIX-wieczne młyny na lewym brzegu Sekwany czy stare kamienie w City. Takie patrzenie na sprawę byłoby jednak więcej niż krótkowzrocznością, bo kościół akademicki w Łodzi pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezusa to nie tylko zabytek architektury, ale przede wszystkim symbol. I to nie tylko ostatniego dwudziestolecia XX wieku i walki z PRL. Ta neoromańska, trójnawowa bazylika z transeptem została wybudowana w latach 1880-1884, według projektu Ludwika Schreibera, przez wspólnotę ewangelicko-augsburską pod wezwaniem św. Jana. W przeszłości była symbolem współdziałania luteran i katolików. Symbolem Łodzi, w której obok siebie żyli, pracowali i modlili się przedstawiciele wielu narodowości i wielu religii. Czego do dzisiaj nie potrafią uczynić narody w wielu zakątkach świata - dość spojrzeć na Bałkany i na Bliski Wschód. W 1945 roku kościół przy ulicy Sienkiewicza został przekazany ojcom jezuitom i ponownie stał się schronieniem i miejscem kształtowania religijnego, a także intelektualnego Łódzian. W 1997 roku parafianie, Społeczna Rada Renowacji Kościoła, która apeluje o pomoc finansową, a także architekci, konserwatorzy zabytków wraz z władzami miasta rozpoczęli działania na rzecz odnowienia i ratowania zagrożonego zniszczeniem zabytku. Realizując przesłanie zawarte w pamiątkowym dokumencie, który 20 września 1883 roku umieszczono w kuli pod krzyżem wieży głównej kościoła. Napisano tam: „Tak, jak my, mimo wielu trudności, podjęliśmy trud wznoszenia tego Domu Bożego, tak niech nasi następcy otaczają Go gorliwą troską i w dziele swym nie upadają na duchu”. Tak pisali nasi przodkowie w 1883 roku. W 2001 roku prowadzone są prace remontowe głównej wieży kościoła, w której znajduje się ich przesłanie.

MAREK BRZEZIŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

KIEDY SKOŃCZYŁA SIĘ WOJNA

Co w największym skrócie można powiedzieć o Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”? Była to emanacja poakowska, poprowadzona przez głęboko zakonspirowaną Organizację NIE i Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj. Za datę powstania WiN przyjmuje się dzień 2 września 1945 r., a następne cezury czasowe wyznaczali niestety szefowie „bezpieki”, likwidując kolejne Komendy. Stopniowo do struktur organizacji przenikali prowokatorzy i ich to dziełem była ostatnia V Komenda, „ujawniona” dopiero w ostatnich dniach grudnia 1952 r.

Z dokumentów WiN i wspomnień członków wylania się obraz zmagani oraz rozmiary represji. W założeniach programowych miała to być organizacja niepodległościowa o charakterze polityczno-ideologicznym i społeczno-wychowawczym, a nie wojskowym. Propagowano trzecią orientację, bo choć konflikt Anglosasów i Sowietów wydawał się nieuniknionym, to jednak odległym w czasie. Nie można było zatem liczyć ani na wydatną pomoc z zewnątrz, ani na uległość Moskwy. Oznaczało to, że nie ma szans na zwycięstwo w walce zbrojnej z nowym okupantem, ale i nie można biernie przyjmować trucizny. Pozostawało przeciwdziałanie metodom PPR, demaskowanie zamiarów wroga, uprzedzanie społeczeństwa o grożących niebezpieczeństwach, podtrzymywanie idei niepodległości. Wierzano, że Polska musi być wolna! Nie wiadomo jednak było, kiedy tak się stanie, więc arcyważnym zadaniem pozostawała „walka o duszę narodu i wychowanie nowego człowieka-obywatela, jak również ochrona przed biologicznym, moralnym i materialnym wyniszczeniem”. WiN propagował opór obywatelski, wspierał w miarę dyskretnie działalność mikołajczykowskią PSŁ, miał poparcie hierarchów Kościoła katolickiego i co najważniejsze - miał wspierać kadre „prezesów”, oficerów, żołnierzy. Oryginalna koncepcja trzeciej orientacji wprawdzie przegrała w nowym układzie geopolitycznym w Europie, przy niezwyklej brutalności przeciwnika, ale pomniejszyła straty narodu i wskazała drogę następnym pokoleniom. Nie można nie docenić dorobku ideowego WiN, zlekceważyć znaczenia walk toczonych w obronie własnej i obronie honoru, a tym bardziej nie oddać hołdu poległym i zamordowanym żołnierzom Polski wolnej. Przyjmuje się, że po wojnie łącznie straciło życie w kraju około 50 tys. Polaków stawiających opór siłom stalinowsko-bierutowskim. Kapitan WiN Henryk Kamiński „Huzar” otrzymał w pokazowym procesie w podbiałostockich Łapach wyrok trzynastokrotnej kary śmierci, nadto czterdziestodwukrotnej kary 15 lat więzienia, jednokrotnej 12 lat, dziewięciokrotnie 10 lat i dziesięciokrotnie 7 lat.

ADAM DOBRŃSKI

polemiki

FEJGINIĘTA Z KORZENIAMI

„Stalin to młodości naszej brat...” „Porównując zbrodniczość systemu hitlerowskiego i sowieckiego, zwykle nie bierzemy pod uwagę różnic w założeniach ideologicznych. A jest to istotne w ocenie ludzi, którzy byli ich wyznawcami. Założenia ideologii komunistycznej były humanitarne - to praktyka, najpierw rewolucyjna, a później biurokratyczno-państwowa okazała się zbrodnicza. Akceptacja założeń ideologii komunistycznej nie deprecjonuje więc człowieka tak jak akceptacja założeń partii faszystowskiej. Znając założenia komunistycznej ideologii, można zrozumieć nie tylko to, czemu okazała się atrakcyjna dla wielu ludzi, szczególnie dla ludzi tzw. awansu społecznego, ale też po ludzku zrozumieć, czemu była ona szczególnie atrakcyjna dla młodych ludzi o korzeniach żydowskich” - napisała prof. Hanna Świdwa-Ziemia w artykule „Krótkowzroczność kulturalnych”, zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z 7-8 kwietnia.

„Wot Gitler, kakoj to durak. On się przechwalał zbrodnią swoją. A mudrieć, to by sdielał tak: Nu czto, że gdzieś konclagry stoja? Nu czto, że dymią krematoria? Toż w nich przetapia się historia! Niewoli topią się okowy! Powstaje sprawiedliwszy świat! Rodzi się typ człowieka nowy!” - napisał Janusz Szpotański w poemacie „Caryca i zwierciadło”. Janusz Szpotański uważany jest za satyrka, a przecież włożył w usta Carycy Leonidy tę samą myśl, którą dzisiaj na łamach „Gazety Wyborczej” z wielkim namaszczeniem obwieszcza poważna intelektualistka. Ale cóż robić, kiedy potrzeba frontu ideologicznego wymagają powszechnej mobilizacji intelektualistów i profesorów? Front ideologiczny to nie fraszki, ani miejsce na jakieś subtelności. To walka, a na wojnie, jak to na wojnie, ofiary muszą być. Nic więc dziwnego, że zmobilizowana Pani Profesor uczyniła ofiarę z przedmiotu największej swojej dumy.

W zacytowanym fragmencie skłania nas ona do zwrócenia uwagi na różnice ideologiczne między systemem hitlerowskim a sowieckim. Proszę bardzo! System hitlerowski ufundowany był na założeniu, że dobrze będzie dopiero wtedy, kiedy zlikwiduje się albo sprowadzi na właściwe miejsce niepożądane rasy. System sowiecki oparty był na założeniu, że dobrze będzie dopiero wtedy, kiedy zlikwiduje się niepożądane klasy społeczne. Jak widać, różnica jest: system hitlerowski ufundowany był na przeświadczeniu o nieuchronnej, dziejowej konieczności zabijania przedstawicieli niewłaściwych ras, zaś sowiecki - na przeświadczeniu o dziejowej konieczności zabijania przedstawicieli niewłaściwych klas. Pierwszy - na rasizmie, drugi - na klasizmie. Mimo tej różnicy są jednak i podobieństwa, przede wszystkim w postaci identycznych rezultatów. I w jednym, i w drugim przypadku każdy system - jak

powiada Janusz Szpotański - „milionom podejrzanych osób zgotował zasłużony zgon”.

Pani Profesor jednak zwraca naszą uwagę na okoliczność, że założenia ideologii komunistycznej były jednak „humanitarne”. Aaaa, to co innego! Skoro twierdzi to tak wybitna intelektualistka, a w dodatku nie jest w tym odosobniona, to nie wypada zaprzeczać. W takim razie jest rzeczą oczywistą, że zabijanie ludzi z pobudek rasistowskich nie jest humanitarne, natomiast zabijanie ludzi z pobudek klasistowskich jest humanitarne jak najbardziej. Teraz już wiemy, czego się trzymać, nie tylko w ocenie przeszłości, ale przede wszystkim na przyszłość. Jest to tym bardziej ważne, że Pani Profesor przypomina, iż ta różnica jest istotna „w ocenie ludzi, którzy byli ich [tzn. tych systemów - SM] wyznawcami”. Jeśli zatem wyznawca hitleryzmu mordował z pobudek rasistowskich, to naturalnie jest zbrodniarzem i tyle. Nic mu nie pomoże ani na tym, ani nawet na tamtym świecie. Natomiast jeśli wyznawca komunizmu mordował z pobudek klasistowskich, z powodu tzw. „klasowej nienawiści”, to oczywiście wszystko jest w jak najlepszym porządku. Dlaczego? Ano dlatego, że założenia klasistowskie są „humanitarne” i gdyby tylko nie nawaliła „praktyka”, która okazała się „zbrodnicza”, to nic złego by się nie stało.

„Praktyka” to, ma się rozumieć, znakomity wynalazek, chociaż oczywiście można zwrócić uwagę, że sama się nie wypraktykowała, że jednak tę „praktykę” stworzyli właśnie owi „wyznawcy”, bo niby któż inny? Czy jednak Pani Profesor aby nie pomyliła się, uznając ją za „zbrodniczą”? Jakże to? Przecież ta „praktyka” uprawiana przez „wyznawców”, ot, np. takiego Anatola Fejgina, stanowiła jedynie realizację założeń, o których wiemy przecież, że były „humanitarne”! Czy praktykowanie humanitarnych założeń może w ogóle doprowadzić do jakichś zbrodniczych następstw? To oczywiście niemożliwe, więc całe nieporozumienie wzięło się chyba stąd, iż Pani Profesor chwilowo zapomniała, że zbrodnicze może być tylko praktykowanie założeń rasistowskich. Oto do czego prowadzi nawet chwilowa utrata rewolucyjnej czujności i odejście od nieubłaganej dialektyki marksistowskiej. Skoro jednak wyjaśniliśmy przyczynę tego chwilowego zamroczenia, to już tylko z satysfakcją możemy śledzić dalsze wyjaśnienia Pani Profesor.

Skoro znamy już humanitarny charakter założeń systemu sowieckiego, to już bez trudu zrozumiemy przyczynę atrakcyjności ideologii komunistycznej dla młodych ludzi „z awansu”, a „szczególnie” - jak zapewnia Pani Profesor - dla młodych ludzi o „korzeniach żydowskich”. Ideologia komunistyczna przewidywała wszak wytypowanie klas niewłaściwych, czyli →→→

PRZEBACZYŁ, ALE ZAPOMNIEĆ NIE MOŻE...

Maj jest miesiącem, który skłania Polaków do wspomnień czasu ostatniej wojny.

Podczas II wojny światowej cierpiały i umierały za wolność Ojczyzny miliony ludzi. Polacy ginęli na wszystkich frontach, tych zachodnich, i tych wschodnich, w niewoli sowieckiej, w łagrach na Syberii, w Ostaszkowie i Katyniu, w niewoli niemieckiej, w obozach pracy i obozach koncentracyjnych.

Miejsca, na których w bestialski sposób zostały zamęczone miliony dzieci, kobiet i mężczyzn ostrzegają do dziś następne pokolenia, żeby zbrodnia nigdy więcej nie powtórzyła się. Ostrzegają świadectwa uczestników-ofiar.

Gehennę swoich przeżyć opowiada były więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Dachau i Mauthausen, w których przebywał ponad pięć lat, Witold Kalinowski, obecnie mieszkaniec Mannheim (Niemcy).

„W tych strasznych fabrykach śmierci zginęły miliony ludzi. Mieszkalem w Krakowie, kiedy któregoś dnia w marcu 1940 wracałem z kolegami z kina do domu. Zagadaliśmy się i niepostrzeżenie zaskoczyła nas, rozpoczynając się o godzinie dziewiętnastej godzina policyjna. Nagle podeszli do nas żołnierze niemieckiego patrolu, którzy bez żadnych tłumaczeń

wszystkich zaaresztowali i zabrali na gestapo do bardzo ciężkiego krakowskiego więzienia na Montelupich”.

Po miesiącu przesłuchań i tortur Witold Kalinowski odtransportowany został do obozu w Oświęcimiu, z którego po kolejnych dwóch miesiącach przetransportowany został do obozu w Dachau. Tu przebywał do jesieni 1943 r., kiedy przetransportowany został do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie dotrwał do wyzwolenia. Obóz oswobodziła 5 maja 1945 roku armia amerykańska. Pamiętny, radosny był to dzień dla więźniów, kiedy alianccy żołnierze wjechali na teren obozu. Więźniowie nie wiedzieli, kto ich wyzwala, kim są ci żołnierze z gwiazdami na samochodach i czołgach, pytali więc czy to Rosjanie, czy Amerykanie.

„Na widok wkraczających żołnierzy wszyscy szaleli z radości, jakby dostali popłatania zmysłów. Całowali żołnierzy i brudny sprzęt wojskowy”. Kalinowski, który z woli Bożej przeżył i doczekał wyzwolenia obozu w Mauthausen na zawsze zachował wdzięczność wobec amerykańskich żołnierzy.

Po 55 latach, po raz pierwszy od wyzwolenia, ponownie przybył do obozu, na to miejsce zagłady ludzkości, aby oddać cześć i pamięć pomordowanym współwięźniom. Nie było to dla niego łatwe, odżyły bolesne wspomnienia czasu wojny. Przybyli tu razem z nim wspólnie i młodzi ludzie pragnący lepiej poznać martyrologię więźniów obozowych.

Trasa zwiedzania prowadzi przez miejsca, katorzniczej pracy i tortur, przez miejsca „medycznych” doświadczeń, gazowania, rozstrzeliwania, przez krematorium. Były więzień opowiadał, że w obozie nie było prawie żadnej pomocy medycznej, chorzy nigdy nie byli leczeni, musieli więc umrzeć. Kalinowski sam kiedyś z bólem zęba zgłosił się do „dentysty”, SS-mana, a ten wyrwał mu zdrowy ząb, zamiast tego chorego. Zrobił to celowo, ażeby tamten więcej do niego nie przyszedł. Więzień z jeszcze większym bólem, bo z otwartą raną i z bolącym zębem musiał wrócić do swojej katorzniczej pracy.

Dalsza trasa zwiedzania obozu powiodła więc do miejsc w przyobozowych kamieniołomach, gdzie więźniowie całymi dniami pracowali i gdzie zginęły ich z wycieńczenia tysiące.

Po zakończeniu swej pracy więźniowie zmuszani byli do brania na plecy potwornie ciężkich, wbijających się się w ramiona, bo ważących od 25 do 50 kilogramów, kamieni i wspinania się z nimi po 186 stopniach do obozu. Po drodze byli jeszcze bici przez SS-manów i szczuci rozwścieżonymi psami. „Schody te są bardzo strome, tak że jak człowiek - nawet wypoczęty i bez obciążenia - wejście do góry jest potwornie zmęczony. Po schodach tych codziennie lały się strumienie ludzkiej krwi, aż ich kolor stał się wyraźnie czerwony.



W. KALINOWSKI U STOPNIOW, KTORE PAMIĘTA Z OZABÓW KATORZNICZEJ PRACY W OBOZIE ZAGŁADY W MAUTHAUSEN

Więźniowie którzy nie mogli wyjść schodami pod górę, byli zrzućani z nich na urobki skalne, po których spadali do małego stawu, gdzie woda pokryta była zgnilizną ludzkich ciał”.

Zwiedzający bardzo przeżyli to, co zobaczyli, aż trudno uwierzyć, że człowiekowi mógł zgotować taką mękę. Mała Kasia, która była ze zwiedzającymi, wspinając się po schodach pod górę, mówiła: „Ci biedni ludzie całymi dniami ciężko pracowali: i w deszczu, i kiedy było bardzo gorąco, i wówczas gdy padał śnieg i było bardzo zimno - i jeszcze po pracy musieli iść po schodach do góry z ciężkimi kamieniami! My teraz nie pracujemy, a wyjść do góry bez obciążenia jest tak bardzo ciężko, trzeba kilka razy robić przerwę i odpoczywać”.

W obozie w Mauthausen zginęło ponad 30 tysięcy Polaków. Mauthausen, podobnie jak inne, był obozem zagłady. Oznaczało to, że nikt z więźniów nie miał odzyskać wolności, nikt nie miał ująć z życiem. Więźniowie, którzy już tam byli, mówili do nowoprzybyłych: „Wolność nasza jedynie przez komin krematorium”.

Obozy przeżyło niewielu. Witold Kalinowski w momencie aresztowania przez Niemców miał niespełna 16 lat. Kiedy wychodził wówczas z domu, rodziców nie było. Nie pozwolono mu się z nimi później ani pożegnać, ani zobaczyć choćby przez okno. Do dnia dzisiejszego nie wie, co się z nimi stało, co stało się z jego kolegami, z którymi został aresztowany. Być może ktoś po przeczytaniu tego tekstu pomoże mu natrafić na ślad po najbliższych, odtworzyć ich losy.

Przed paroma laty gazeta „Mannheimer Morgen” przeprowadziła wywiad z ludźmi, którzy podczas II wojny światowej byli więzieni lub przebywali na przymusowych robotach w Niemczech. Chciano w ten sposób nagłośnić sprawę odszkodowań.

Dokończenie na str. 14

→→ posiadających. Należało to uczynić z przyczyn humanitarnych, to jasne. No dobrze, ale co w takim razie zrobić z tym, co klasy te posiadały? Psychologiczną przyczynę atrakcyjności systemu komunistycznego dla wspomnianych młodych ludzi wyjaśnił w sposób nie budzący wątpliwości Janusz Szpotański w poemacie „Towarzysz Szmaciak”: „Kiedy zwycięskie toczą boje ze straszną reakcyjną hydrą, to chcą mieć pewność, że na zawsze zdobędą to, co hydrze wydrą”. Każdy, kto chociaż raz widział „młodego człowieka”, niechby i bez „korzeni”, wie doskonale, że bez tych rewolucyjnych zdobyczy „awans społeczny” nie miałby żadnego smaku. Trudno znaleźć atrakcyjniejszą ideologię. Na tym tle zdziwienie budzi pesymistyczna konstatacja Pani Profesor, że „komunizm jest już przeszłością”. Czy być może? Więc już nigdy ludzkość nie doświadczy przyjemności obcowania z ideologią o tak humanitarnych założeniach? To niemożliwe, prof. Hanna Świda-Ziemba najwyraźniej tak się tylko z nami przekomarza. Po cóż by w takim razie zadawała sobie tyle trudu, aby w „Gazecie Wyborczej” zrehabilitować „system sowiecki”? Przecież kręcące się wokół tej gazety fejdynięta z korzeniami też chciałyby zakosztować „awansu społecznego” całą paszczą. W takim razie nie ma obawy; wszystko jeszcze przed nami. Przeżyjemy niejedną niespodziankę, o ile, rzecz prosta, przeżyjemy w ogóle.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

VUES DE POLOGNE

A la frontière à Świecko : quatre heures d'attente pour entrer en Pologne, le dimanche des Rameaux, le matin très tôt. La voiture doit passer sur un tapis imbibé d'un produit désinfectant et ensuite chaque voyageur doit se laver les mains avec un produit spécial, tout cela pour diminuer les risques liés à l'épizootie de la fièvre aphteuse. Si on a des sandwiches avec de la viande, il faut vite les ingurgiter avant de passer, sinon ils prennent le chemin de la poubelle, sous l'œil attentif des douaniers. D'après la télé, le Samedi saint, il y avait neuf heures d'attente. Pour sortir, samedi dernier, il a fallu patienter une heure et demie. Tout cela est de trop. Le trafic est de plus en plus intense et il n'y a jamais assez de postes ouverts. On a l'impression que cela n'intéresse personne.

Sur la route, les choses changent un peu : il y a moins d'ornières. Au pire, elles sont simplement rebouchées ; au mieux, c'est tout le revêtement de la route qui est refait. De ce fait, la circulation en est légèrement améliorée. Mais c'est quand même scandaleux de voir une route à caractère international, comme celle qui mène de la frontière à Varsovie en passant par Poznań, ne pas dépasser le niveau d'une départementale moyenne en France. Cela fait plus de vingt ans que j'emprunte régulièrement cette route et la seule chose qui a changé, c'est l'augmentation considérable du trafic, notamment des camions qui sont en transit des pays de l'Europe orientale vers l'Allemagne et vice-versa (j'ai compté plus de trente kilomètres de camions en attente du côté allemand, qui se déverseront ensuite sur les routes de Pologne). Il faut compter au moins sept heures pour faire les cinq cents malheureux kilomètres qui séparent la capitale de sa frontière occidentale. Avec un réseau routier digne de ce nom, on pourrait facilement gagner deux ou trois heures, sans parler de l'amélioration de la sécurité. Il paraît qu'en 2015, il y aura 1500 km d'autoroutes, 1500 km

de routes express et que plus de six mille kilomètres de routes existantes seront modernisés. On peut toujours rêver. Rendez-vous dans quinze ans pour faire le point et voir si le pari a été tenu.

Temps exécrable pendant les fêtes de Pâques : pluie glaciale et giboulées de neige pendant toute la Semaine sainte, avec un froid humide. Il faisait -3° le dimanche de Pâques, à 5 heures et demie pour aller à la Messe de Résurrection. La semaine suivante, même chose : grisaille et pluie. A Varsovie, on marchait dans les flaques d'eau. Et dire qu'il y a un an à la même époque, il faisait beau, avec des températures presque caniculaires !

Varsovie change à la vitesse grand V. Depuis l'arrivée de Paweł Piskorski, il y a un an et demi, à l'hôtel de ville, les choses s'accélérent et se voient à l'œil nu, notamment au niveau des infrastructures. En bien : le métro est en extension, avec pour conséquence la fermeture de quelques lignes de bus et de tramways, au grand désarroi des habitants de certaines banlieues éloignées qui pensent que les lignes supprimées seront toujours nécessaires. Les rues s'élargissent, s'améliorent (il n'y a presque plus de « tôles ondulées » aux feux rouges) ; les trottoirs sont devenus praticables, ils ne sont plus défoncés et on ne se tord plus les pieds en marchant. Les vendeurs de rue, les bicoques où l'on vendait tout et n'importe quoi, ont presque disparu : la rue a été rendue aux piétons. L'apparition des parcmètres a mis fin à l'anarchie du stationnement. En mal : on construit toujours des immeubles n'importe où et n'importe comment, là où il y a des espaces verts, là où les trottoirs sont un peu plus larges, témoin le « business center » (encore un !) en construction rue Piękna : il prend toute la largeur du trottoir et bouche désormais la vue et la lumière aux habitants de l'immeuble devant lequel il est planté. Les promoteurs auraient-ils perdu la tête ?

EN BREF

❑ Pour les amateurs de Gombrowicz : sa pièce de théâtre *Le Mariage* est entrée au répertoire de la Comédie-Française. Elle est représentée depuis le 23 avril dernier et sera à l'affiche jusqu'au 8 juillet prochain. Parmi les comédiens : Andrzej Seweryn dans le rôle d'Henri.

❑ Les agriculteurs polonais ont la réputation d'être pauvres, de vivre en dessous du seuil de pauvreté, mais le parti censé les représenter, le PSL, est le plus riche du pays avec près de 14 millions de złoty de revenus (environ 3,7 millions d'euros). Je n'y comprends rien : on peut se demander d'où il sort toutes ces richesses et ce

qu'il en fait. Surtout que son audience dans le pays est en diminution. Derrière, avec 10 millions de złoty, se place le SLD – la gauche roule sur l'or. La droite doit vivre plus chichement car, avec un peu plus de un million de złoty, l'AWS ne fait vraiment pas le poids devant ses adversaires.



SZTANDAR... I DOM

Powiedz, kim jesteś i gdzie mieszkasz? Na pierwsze pytanie odpowiedzieliśmy. W niedzielę 25 marca (*sprawozdanie w „GK” nr 15/2001*) poświęciliśmy sztandar Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, sztandar naszej tożsamości. Pragniemy, by był to sztandar (*foto. okładka*) nie tylko kombatantów, ale wszystkich, którzy pod sztandarami Wojska Polskiego sami siebie odnajdywali i odnajdują, którzy zawsze sercem są z polskim żołnierzem. Ten sztandar, który poświęciliśmy przypomina i jednoczy, bo stanowi symbol naszej tożsamości i jest symboliczną odpowiedzią na pytanie: „Kto ty jesteś?”.

Pozostaje odpowiedzieć jeszcze na pytanie drugie: „Gdzie ty mieszkasz, gdzie jest twój dom?”. Nasz dom – to paryski Dom Kombatanta im. Gen. Władysława Andersa. Niestety, dom ten jest bardzo „chory”. Wymaga gruntownego i bardzo kosztownego remontu. Stowarzyszenie Kombatantów niestety nie miało potrzebnych funduszy na realizację takiego przedsięwzięcia. Dlatego właśnie Dom SPK został wydzierzawiony Polskiej Misji Katolickiej we Francji, która zobowiązała się przeprowadzić konieczny kapitalny remont i doprowadzić Dom przy rue Legendre w Paryżu do takiego stanu, że stanie się on prawdziwym Domem Polskim, domem całej naszej Polonii.

Wracam do pytania, od którego zacząłem: „Powiedz, kim jesteś i gdzie mieszkasz?”. Na pierwsze pytanie odpowiedzieliśmy nowo poświęconym sztandarem. Serdecznie dziękuję w tym miejscu wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Sztandaru SPK-Francja i niniejszym zamykamy listę jego fundatorów (*ostatnią listę publikujemy poniżej*), którzy złożyli na ten cel swoją ofiarę.

Trzeba nam jednak, jak wspominałem, odpowiedzieć i na drugie pytanie, na drugie wyzwanie. Dlatego z dniem dzisiejszym otwieramy nową listę: ofiarodawców na dalszy remont Domu Kombatanta w Paryżu. Liczymy na Waszą, drodzy Rodacy, wielką wspólną miłość. Jesteśmy przekonani, że nie będziecie zawiedzeni

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

❑ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

❑ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

efektami prowadzonych prac.

Pozwólcie w tym miejscu, że przypomnę jedno z naszych wspólnych przeżyć. Oto od dziesiątek lat pielgrzymowaliśmy do Lourdes, ale zawsze było nam tam czegoś brak. W Lourdes czuliśmy się bezdomni. Nie mieliśmy własnego domu. Przypomnijmy sobie, jak nasze serca przepełniła duma i radość, gdy nareszcie w Lourdes znaleźliśmy się we własnym, polskim Domu „Bellevue”. W Lourdes już nie jesteśmy bezdomni... Od waszej wspaniałomyślności zależy teraz, czy i Dom Kombatanta w krótkim czasie stanie się w pełnym tego słowa znaczeniu Domem Polskim - Domem Polonii (w przeciwnym wypadku przyjdzie nam jeszcze dużo dłużej na niego czekać). Polska Misja Katolicka wytrwale prowadzi w Domu SPK ogromny remont. Wiele, bardzo wiele kosztowały prace już wykonane, ale jeszcze wiele pozostało do zrobienia. Dlatego Zarząd Krajowy SPK-Francja apeluje nie tylko do kombatantów, ale do wszystkich Rodaków i organizacji, do całej Polonii. Im hojniejsze będą nasze dalsze ofiary na remont Domu, tym prędzej wszyscy będziemy mogli powiedzieć, że jak w innych krajach, również Polonia francuska ma swój Dom Polski w Paryżu. Wszystkie ofiary będą, jak dotychczas, ogłaszane na łamach „Głosu Katolickiego”.

ZA ZARZĄD KRAJOWY SPK-FRANCJA
KS. INF. WITOLD KIEDROWSKI - PREZES
HANNA TALKO - SEKRETARZ

LISTA (10) FUNDATORÓW SZTANDARU „SPK FRANCJA”

pp. J. Wolsza -	500 F
p. M. Konopka -	100 F
SPK Vaucluse -	1200 F
Anc. Comb. Nancy, p. Bartela -	300 F
p. E. Wasilewicz -	300 F
Fed. Pol. Obrońców Ojczyzny -	500 F
St. Muzeum WP we Francji -	200 F
p. E. Virol -	150 F
p. J. Proust Ogińska -	200 F
NN -	200 F
NN -	200 F
p. I. Lenczewska-Moulliere -	3000 F
SPK Toulon -	500 F
p. T. Piotrowski -	200 F
pp. A. Zamojski -	100 F
p. Jungwic -	500 F
p. Satory -	200 F
p. Kordec -	100 F
p. W. Raczyński -	500 F
p. Proust -	100 F
p. M. Gomes Coelho -	100 F
p. Manka -	100 F
p. Śmiałek -	100 F
p. Siwek -	100 F
p. W. Czarnowska -	200 F
Chór „Piast” dyr. M. Blicharz -	500 F
p. Prat-Damasiewicz -	100 F
p. M. J. Chrzanowski -	100 F

ASSOC. ANCIENS COMBATTANTS POLONAIS EN
FRANCE - 20, RUE LEGENDRE - 75017 PARIS



własnym głosem z Polski

Od półtora roku trwają rozmowy, niestety dyplomatyczne, na temat wypłaty odszkodowań ze niewolniczą pracę Polaków w III Rzeszy. Mężowie stanu obu zainteresowanych stron prawią sobie dusery, wymieniają uśmiechy i uściski dłoni, a w tym samym czasie 30 tysięcy starych, bardzo starych ludzi nie doczekawszy się zapłaty za przymusową, poniżającą robotę u niemieckiego okupanta, zwyczajnie umarło. Co najciekawsze, pieniądze w wysokości 5 miliardów marek przeznaczone na uregulowanie tych odszkodowań już się znalazły, w tym prawie dwa miliardy czekają w banku na Polaków.

Nie da się ukryć, że starszym naszym rodakom ta gotówka pod koniec ich żywota bardzo by się przydała, choćby na lekarstwa, które są coraz droższe, albowiem pojawiła się u nas niespodziewanie moda na import leków, a w podeszłym wieku istnieje na nie coraz większe zapotrzebowanie. Co prawda przez długie lata w ogóle nie spodziewali się oni żadnej zapłaty czy rekompensaty za przymusową, pogłębiającą pracę, jaką musieli wykonywać całkiem bezpłatnie dla niemieckich bauerów czy fabrykantów. Jednak w momencie kiedy rozbudowano w nich nadzieję na jakąkolwiek zapłatę, a w tej chwili ta nadzieja się rozwiewa, pozostaje tylko gorzka i rozczarowanie. Starego człowieka łatwo wpędzić w pesymizm i smutek, tym bardziej, że ludzie, którzy w latach młodości pracowali ciężko fizycznie czy to na roli w Bawarii, czy przy wyrębie lasów na Czukotce, pozostają potem przez całe życie, co jest raczej regułą, ludźmi biednymi.

Obecnie tym, co pozostali jeszcze przy życiu, a są to przeważnie osiemdziesięcio- i dziewięćdziesięciolatekowie, nerwy zaczynają odmawiać posłuszeństwa. Tymczasem nadal nie wiadomo, kiedy rozpoczną się wypłaty i czy w ogóle się rozpoczną. Niemcy uzależniają ich uruchomienie od zakończenia zawiłych i żmudnych procedur w sądach amerykańskich. A dla czego amerykańskich, to już zupełnie inna bajka. Korzystając bowiem z tego, że posiadają na arenie międzynarodowej niezłą reputację, bo w Polsce ich wizerunek jako narodu uporządkowanego i solidnego jest dość sceptycznie przyjmowany, nie spieszą się za nadto uprzedzony, ale ten tylko mnie zdumie, kto był jako dziecko przez nich torturowany. Może nie stać mnie na pełny obiektywizm, choć zapewniam, że nienawiść (uzasadniona) do nich już dawno ze mnie wyparowała. Wydaje mi się, że kanclerz Schroeder szybciej „zrekonstruuje” Rosjanom dwudziestomiliardową pożycz-

kę, dolarową, niż Polakom stojącym nad grobem wypłaci 1,8 miliardów marek odszkodowania za okupacyjny mozół i trud. Udowodnił to w trakcie spotkania z premierem Buzkiem, wykluczając w rozmowie z nim jakąkolwiek zmianę ustawy odszkodowawczej. A bez zmiany tej ustawy dzisiejsze Niemcy mogą sobie pozwolić na komfort lekceważenia robotników przymusowych III Rzeszy, nie tracąc Imagevelust. Ponieważ rzecz jest dość skomplikowana prawnie, więc trochę mniej zorientowanym czytelnikom pozwolę sobie w dużym uproszczeniu cokolwiek ją wyjaśnić. Otóż dotychczasowa ustawa odszkodowawcza zawiera w sobie jednocześnie przepisy dotyczące odszkodowań za pracę przymusową i odszkodowania majątkowe. Pozwy roszczeniowe w amerykańskich sądach przeciwko niemieckim bankom składali dotychczas i ci, co utracili w Niemczech swe dobra majątkowe, przeważnie Żydzi, jak i robotnicy przymusowi, tyle, że my Polacy, jak i nasi wschodni sąsiedzi raczej z tej możliwości nie korzystaliśmy. Teraz, kiedy robotnicy krajów środkowo i wschodnioeuropejskich mają możliwość indywidualnego występowania z roszczeniami, Niemcy żądają od sądów amerykańskich, aby te pozwody oddalały. Amerykańska sędzina Shirley Kramer już dwukrotnie w tym roku odmówiła oddalenia pozwów przeciwko bankom niemieckim. Wyjściem z tej patowej sytuacji jest albo nowelizacja dotychczasowej ustawy, albo gwarancja, że po wypłaceniu 5 miliardów marek odszkodowania przymusowym robotnikom III Rzeszy amerykańskie sądy będą oddalały indywidualne pozwody. Niestety sędzia Kramer z siebie tylko znanych powodów nie godzi się na to i w ten sposób działa na korzyść Niemiec, gdyż Bundestag nie posiadając wystarczającego bezpieczeństwa prawnego dla niemieckiego biznesu w USA obliuguje kanclerza do wstrzymywania wypłaty odszkodowań.

Przepraszam, że w tak skomplikowany sposób wyluszczam tę kwestię, ale interpretacje prawne kierują się własnymi prawami, gdzie jasność wypowiedzi jest rzeczą drugorzędą w stosunku do logiki. A jasne jest tu przede wszystkim to, że Niemcom obecna sytuacja jest bardzo na rękę i są niewątpliwie bardzo wdzięczni pani Kramer, że tak po amerykańsku przestrzega prawa. Oni chcą przecież zapłacić robotnikom III Rzeszy, ale ta niesforna Amerykanka im przeszkadza.

Dodam tylko od siebie, że aby ten problem rozwiązać, nie prawne lecz polityczne rozstrzygnięcia są tu niezbędne. Niemcom na starych ludziach, którzy nie są ich rodakami, wcale nie zależy. Czy tylko Niemcom? Może dziś w ogóle na całym świecie stosunek do starych ludzi bardzo się zmienił na niekorzyść, lecz w przyzwoitym towarzystwie nie wypada o tym głośno mówić?

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

Stare, pocziwe przysłowie radzi, tym co chwieją się na nogach i belką namolnie o swej rzekomej całkowitej trzeźwości - uwierz człowieku, jak ci wszyscy mówią, żeś pijany i nie upieraj się przy swoim, tylko... idź spać. Jednocześnie i z drugiej strony, wiadomo dość powszechnie, iż człek to istota nie tylko uparta, ale i bardzo łatwo ulegająca sugestiom, istota, którą przekonać można prawie do wszystkiego. Toć i brzydkiej blondynce da się w końcu wmówić, iż jest śliczną brunetką i... uwierzy; jest to tylko kwestia czasu oraz czaru przekonywania. A zatem... zostawmy płeć piękną w spokoju, bo oto - w skrócie co prawda - ale ujawnił nam się powyżej dylemat z kategorii iście szekspirowskich, takich: „być, albo nie być”. Oto nasze jest pytanie: „Komu (lub czemu) bardziej ufać” - własnym przeświadczeniom, zwidom, zmysłom i subiektywnej, ograniczonej w końcu wiedzy czy może raczej i lepiej zdać się na opinie innych... biegłych, profesjonalistów - na różne autorytety lub kwalifikowaną większość miast i wsi czy równie sugestywne, co podejrzone telewizyjne wizje, a może na sondaże? Odpowiedź na to z pozoru tylko błahe pytanie ma fundamentalne znaczenie, wszak to na takiej właśnie skrajnej alternatywie skonstruowa-

na jest biedna, człowiecza samoświadomość. I to tu właśnie pojawia się rozległe pole do... popisu dla wszelkiej maści manipulacji, kształtowania opinii społecznej czyli przyprowadzania nam... gęby lub diabelskich rogów albo - przeciwnie - anielskich skrzydełek i charakteru. Rzecz cała sprowadza się zatem do tego - bagatela - czy posiadamy umiejętność na trzeźwo rozróżniania prawdy, rzeczywistości od ich - podsuwanej do uwierzenia - bujnej, kuszącej, frapującej czy naiwnej fabularyzacji lub... konfabulacji. Nie jest to bynajmniej sprawa ani łatwa, ani oczywista, nawet jeżeli posiadamy względnie sprawne zmysły - oko i szkiełko, ucho, i „nosa”, i rozwinięty autokrytycyzm. Bo łącno, a niepostrzeżenie dla samych siebie możemy zacząć dryfować w kierunku schizofrenii czyli rozszczepienia świadomości, życia równoległe w dwóch wzajemnie wykluczających się światach wartości, z których jednak tylko jeden może być autentyczny. Tylko jak się przekonać, jak rozróżnić - który?

Otóż największym osiągnięciem komunistów w sferze kształtowania nowego czyli ubezwłasnowolnionego społeczeństwa i jego obywatela było - moim zdaniem - utrzymywanie każdego z osobna i wszystkich razem w ciągłym przeświadczeniu o sprzeczności osobistych - naturalnych i oczywistych niby, ale jednak dziwacznych, obcych klasowo oraz ideowo, reakcyjnych poglądów, emocji, prawd wobec tych

„zdrowych”, reprezentowanych ponoć przez całą resztę prawomyślnych i uczciwych członków kolektywu, różnych komitetów i propagandzistów też. To głównie temu celowi służyła cenzura, nachalna indoktrynacja i „żelazna kurtyna”. Im nie chodziło to, by kogoś przekonać, by szczerze wierzył w kłamstwa, lecz o to, by był nimi skrępowany, ovladnięty, by sądził, iż jest całkowicie osamotniony w swoich „chorych” skrupałach, wątpliwościach, „przesądach”, tęsknotach, doznaniach, wierze, by wstydził się ich i bał okazywać na zewnątrz. I tak było przez dziesięciolecia. Ale to właśnie ta powszechność budowanej mistyfikacji stała się nagle przyczyną klęski totalitaryzmu i w PRL, i w innych krajach. Bo wystarczyło praktycznie tylko jedno słowo, jedno zdanie - nie bójcie się, otwórzcie drzwi... - aby ci, pojedynczy dotąd, obcy sobie ludzie, żyjący obok siebie w anonimowym wydawać się mogło tłumie przestali się bać, znanej sobie przecież, prawdy, by zorientowali się, poczuli, iż myślą, iż czują, iż wierzą jednako, iż to oni mają rację.

Odnoszę przykre wrażenie, że zarówno u siebie w wolnej Polsce, jak i poza jej granicami, w wolnej Europie znaleźliśmy się znowu w anonimowym tłumie ludzi stojących biernie przed telewizorem i bojących się wypowiadać oczywistości prawdy, by nie zostać histerycznie zakrzyczanymi i oskarżonymi o „antycośćam”.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Wiele emocji wzbudza ostatnimi czasy problem własności intelektualnej. Do kogo należy piosenka nagrana na płycie, film na kasecie wideo, książka kupiona w księgarni? Do piosenkarza, kompozytora, reżysera, pisarza, producenta, wydawcy? Do nich wszystkich jednocześnie? Czy też do czytelników, widzów, słuchaczy? Debata na temat własności dóbr kulturalnych ożywiła się przed paru laty w związku z niebywałym rozwojem internetu, dzięki któremu najrozmaitsze teksty, obrazy i dźwięki podróżować mogą po całym świecie, od jednego użytkownika do drugiego, bez żadnego ograniczenia i bez żadnej kontroli. Na początku wydawało się, że internet będzie ogromną szansą na udostępnienie szerokiej publiczności niezmiernych połaci wiedzy i informacji, do których większość ludzi nie miała przedtem dostępu. Internet bowiem pozwala na konsultowanie rzadkich dokumentów i dzieł w wielu najbardziej nawet oddalonych bibliotekach i archiwach świata. Pozwala zapoznać się z praktycznie całą prasą krajową i zagraniczną, dowiedzieć się, jaka jest pogoda na drugim końcu naszej planety, wyszukać błyskawicznie potrzebną informację na temat rozkładu jazdy pociągów czy samolotów, rzucić okiem na program radiowy i telewizyjny. Internet

pozwala też przysyłać krótsze lub dłuższe wiadomości, które w kilka sekund docierają do adresata. Zalet ma - jak widać - mnóstwo, a wymieniałam tylko kilka najważniejszych. Ma też jednak wady. W ręku człowieka jest jedynie narzędziem, którym można się posługiwać w rozmaity sposób i do różnych celów. Szybko okazało się na przykład, że internet może być wykorzystywany do rozpowszechniania treści szkodliwych, które w większości krajów demokratycznych objęte są kontrolą - głównie pornografii i ideologii przemocy. Zaczęto myśleć o wprowadzeniu pewnej cenzury w postaci barier, które wykluczałyby automatycznie treści zakazane przez prawo.

Problem własności intelektualnej postawiony został z kolei przez amerykańską witynę Napster, dzięki której miłośnicy muzyki (głównie rozrywkowej) mogą wymieniać między sobą dowolną ilość nagrań. Nie potrzebują udawać się do sklepu i kupować płyt, wystarczy komputer, internet, trochę wolnego czasu i w krótkim czasie mogą stać się właścicielami niemal całej płytoteki istniejącej na świecie. Pod naciskiem lobby producentów płyt działalność Napstera została ostatnio ograniczona, ale wityna działa nadal. Pojawiły się poza tym analogiczne strony internetowe i wszystko wskazuje na to, że ko-

piowanie (lub piratowanie - jak wolą niektórzy) nagrań płytowych będzie kwitło. Problem jest trudny. Pozytywnym zjawiskiem jest na pewno otwarcie nowych dróg dla przekazu kultury. Autorem (w tym wypadku piosenek) zależy na tym, by ich twórczość docierała do jak największej liczby ludzi. Jeżeli jednak za pracę, jaką wykonują - a twórczość artystyczna jest przecież rodzajem pracy - nie otrzymają rekompensaty, ich pragnienie komunikowania się i dzielenia z innymi zniknie. Demokracja pozwala na wiele, ale nie na wszystko. W normalnie funkcjonującym społeczeństwie powinny istnieć reguły obowiązujące wszystkich bez wyjątku. Jeżeli płacimy, idąc do kina, teatru, na koncert, do restauracji, jeżeli kupujemy bilet na metro i pociąg, to - logicznie rzecz biorąc - powinniśmy też płacić za możliwość wysłuchania i nagrania piosenki z komputera. W naszych konsumpcyjnych społeczeństwach, gdzie za wszystko trzeba płacić, bezpłatność nagrań internetowych wydaje się niesprawiedliwością. Nie wystarczy argument obrońców Napstera, twierdzących, że w walce z amerykańską wityną rolę główną odgrywają potężne firmy płytowe, broniące swych interesów. Trzeba pamiętać, że firmy te związane są umowami z autorami i że broniąc swych interesów, stają też w obronie praw twórców. Dyskusja na temat własności intelektualnej dopiero się rozpoczęła. Trudno przewidzieć, jaki będzie jej rezultat.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

HISZPANIA

□ W Madrycie powstało Towarzystwo Gospodarcze Hiszpańsko-Polskie. Na inauguracyjnym walnym zgromadzeniu zatwierdzono statut i program działania na najbliższe miesiące. Pierwszym prezydentem Towarzystwa został jeden z nestorów polskiego biznesu w Hiszpanii - Wojciech Zaleski Ajdukiewicz. Celem Towarzystwa jest rozwój stosunków gospodarczych hiszpańsko-polskich, zbliżenie społeczeństw obu krajów oraz istotne zwiększenie kontaktów ich przedstawicieli we wszystkich możliwych dziedzinach współpracy. Chęć przystąpienia do niego zgłosiło wiele poważnych firm, w tym dwa duże przedsiębiorstwa polskie, działające już na rynku niemieckim i zamierzające rozwinąć działalność w Hiszpanii.

□ Od czerwca br. rozpoczyna się realizacja programu „Rok Polski w Hiszpanii”, w ramach którego przewidziane jest wiele imprez o charakterze kulturalno-oświatowym, promujących nasz kraj wśród społeczności hiszpańskiej.

□ Instytut Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń na II Światowe Spotkanie Intelktualistów, Ludzi Kultury i Sztuki, które odbędzie się w październiku 2001 roku w Barcelonie. We wstępnych założeniach programowych przewidziano wiele atrakcyjnych spotkań, występów i prezentacji przedstawicieli Polonii z całego świata. Zgłoszenia i szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: Instytut Badań nad Kulturą Polonijną, Kurt-Eisner-Str. 9, 81735 München, Niemcy; tel. 0049/89 670 999 30; fax 0049/89 430 46 97.

CZECHY

□ Dwanaście młodych osób narodowości polskiej zgłosiło się do pracy w czeskiej policji. Nabór prowadziła pracownica Zarządu Głównego PZKO Monika Fojcik. Wśród kandydatów jest jedna kobieta. Naukę w policyjnej szkole młodzi Zaolziacy rozpoczęli 2 stycznia.

WŁOCHY

□ We Florencji odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy z okazji 75. rocznicy śmierci Władysława Stanisława Reymonta. W klubie „Il Punto” przy Borgo San Jacopo 36 we Florencji Stowarzyszenie Kultury Włosko-Polskiej w Toskanii zorganizowało wystawę poświęconą polskiemu nobliście. Powstała ona przy współpracy Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza i Muzeum Ruchu Ludowego w Warszawie.

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

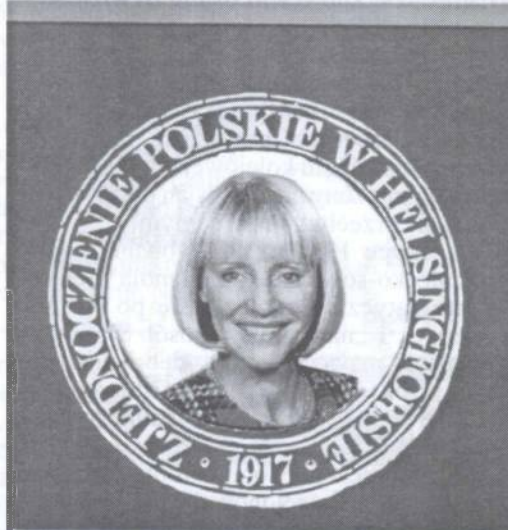
□ Zgodnie z polonijną tradycją w dniu 4 maja odbędzie się trzeci charytatywny bal

w Hotelu Kempinski w Abu Dhabi, z którego zebrane pieniądze będą przekazane jak co roku na pomoc dzieciom z Domu Dziecka w Bytowie. Dom ten opiekuje się 60. wychowankami w wieku od 3 do 18 lat. Koszty utrzymania takiej gromadki są ogromne, a środki przekazywane przez instytucje oraz prywatnych sponsorów pokrywają tylko w części potrzeby dzieci. Wychowankowie domu wiedzą, że Polacy z dalekich Emiratów troszczą się o ich los i żyją nadzieją, że jak co roku nadejdzie pomoc, która uczyni ich życie trochę dostatniejszym, a może weselszym. Bal uświetni swoim występem Leszek Wójtowicz, popularny aktor i piosenkarz z Piwnicy pod Baranami z Krakowa. Organizatorzy przygotowali też ciekawy program i masę atrakcji.

FINLANDIA

□ Nowym prezesem Zjednoczenia Polskiego w Helsingforsie została wybrana inż. architekt Alicja Zofia Sollamo.

ZJEDNOCZENIE POLSKIE W HELSINGFORSIE



Alicja Sollamo urodziła się 31 sierpnia 1942 we Lwowie. Studia architektoniczne ukończyła na Politechnice Wrocławskiej 1960–66. Asystentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej 1966–72; projektant w biurach architektonicznych w Tampere i Helsinkach 1972–76; własne biura projektów Arkkitehtitoimisto Sollamo Oy w Helsinkach 1977–. Główne kierunki działalności zawodowej: projektowanie obiektów architektonicznych oraz nadzór nad ich realizacją (m.in. przedszkola, szkoły, szpitale, kluby sportowe, sklepy, hotele, obiekty wojskowe); projekty urbanistyczne; projekty wnętrz wraz z meblami i oświetleniem. Ważniejsze realizacje: rozbudowa szpitala Fundacji Diakonowej w Helsinkach 1977; hotel

„Aurora” w Helsinkach 1980; budynek handlowy w Vaasa 1985; ośrodek zdrowia w Playa Del Ingles (Hiszpania) 1986; przedszkole w Etelärinne 1987; budynek drukarni Miktor w Helsinkach 1987; Studium Diakonowe i ośrodek zdrowia w Helsinkach 1988; domy dla rodzin zastępczych w Helsinkach 1988; ośrodek kursowy i hotelowy w Hila 1988; ośrodek usługowy i wielopiętrowe domy mieszkalne dla osób starszych i emerytów w Helsinkach (jeden z pierwszych tego typu obiektów w Helsinkach) 1990; dom usługowy z mieszkaniami dla emerytów w Söderkulla 1991; przedszkole i szkoła podstawowa w Kolsa 1991; remont i przebudowa hurtowni w Tallinie (Estonia) 1994; ośrodek młodzieżowy w Lohja 1995; strzelecka sala szkoleniowa dla szkoły wojskowej w Lahti 1995; remont i przebudowa dojrzewalni bananów w Moskwie 1995; hangary dla wojskowego lotniczego ośrodka szkoleniowego w Kuorovesi 1997; mieszkania dla niepełnosprawnych w Helsinkach 1998; budynek liceum ogólnokształcącego i przebudowa ośrodka szkolnego w Tuusula 1999 oraz domy jednorodzinne i mieszkalne budynki wielopiętrowe w różnych miastach Finlandii. Członek: Związku Harcerstwa Polskiego we Wrocławiu (podharcemistrz) 1955–62, Stowarzyszenia Architektów Polskich we Wrocławiu (sekretarz oddziału) 1966–72, Stowarzyszenia Architektów Fińskich 1975–, Zjednoczenia Polskiego w Helsingforsie (członek zarządu i sekretarz 1978–80, 1992–98, prezes 2001–) 1977–. Współredaktor pisma polonijnego „Kontakt” w Finlandii 1980–97. Uehonorowana Brązową Oznaką Stowarzyszenia Architektów Polskich i Złotą Oznaką Stowarzyszenia Architektów Fińskich.

BELGIA

□ W dniu 26 marca w Teatrze Królewskim „La Monnaie” w Brukseli odbył się koncert z okazji nowego milenium zorganizowany przez Konsulat Generalny RP oraz Przedstawicielstwo RP przy Unii Europejskiej. W koncercie wystąpili polscy artyści mieszkający w Belgii (18-osobowa orkiestra kameralna „Ricerca”, zespół kameralny „Temporare”, Marek Torzewski (tenor) oraz młody belgijski pianista Maxence Pilchen, uczestnik Konkursu Chopinowskiego w Warszawie w 2000 r.). Na koncert przybyli liczni przedstawiciele instytucji unijnych oraz NATO, wyżsi urzędnicy belgijskiego MSZ, korpus dyplomatyczny, korpus konsularny, przedstawiciele Biura Festiwalu „Europalia” oraz przedstawiciele Polonii z Belgii, Luksemburga i Holandii. Ogółem udział w koncercie wzięło ok. 1200 osób. Uczestniczyła w nim również delegacja Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Zaproszeni goście zwracali uwagę na wysoki poziom artystyczny koncertu oraz podkreślali, że było to udane przedsięwzięcie promowania polskiej kultury w Europie.

ZAPOMNIANA WOJNA

Z dzieciństwa spędzonego w PRL przypominam sobie krótki okres, kiedy jako harcerz kupilem do swego ekwipunku tzw. „finkę”, nóż myśliwski o znakomitym ostrzu i rękojeści sporządzonej z nogi dzika, sarny lub z poroża. „Finki” znane były długo przed wojną. Starsi i wtajemniczeni koledzy twierdzili, że podobnego typu „białą” bronią Finowie dokonali spustoszeń wśród żołnierzy Armii Czerwonej atakującej Finlandię w 1939 r. Na tym kończył się przyspieszony wykład na temat stosunków sowiecko-fińskich... W podręcznikach szkolnych nie znalazłem żadnych informacji na temat napaści Sowieców na swojego małego i słabego sąsiada.

Od tamtych wydarzeń minęło 61 lat. Rozpoczęta przez ZSRR w końcu listopada 1939 r. wojna zakończyła się w marcu 1940 r. Sztab sowiecki przewidujący łatwe zwycięstwo od samego początku zmagania napotkał jednak w lasach pokrytych śniegiem niesłychanie twardy opór fińskich żołnierzy. Cały Zachód z uwagą śledził bohaterские starcia Finów ze znacznie silniejszym i lepiej wyposażonym wrogiem. Zamierzano nawet utworzyć oddziały ochotników, które poszłyby na pomoc Finom. Zachód jednak obawiał się, iż jeżeli włączy się do akcji wojskowych to spowoduje dodatkowe zbliżenie Rosji z Hitlerem. Okres ten jest więc z pewnością wstydliwą kartą dla aliantów prowadzących „dziwną” wojnę przeciwko III Rzeszy. Finowie musieli więc radzić sobie sami, wykorzystując za to znakomitą znajomość terenu oraz umiając walczyć w trudnych zimowych warunkach. Liczby mówią same za siebie: po stronie fińskiej poległo 23 tys. żołnierzy, wśród Rosjan było 600 tys. zabitych i rannych. Przeciwko małej fińskiej armii wysłano 2 miliony czerwoarmistów. Jak wynika z ujawnionych materiałów historycznych, Stalin miał już od dawna przygotowane plany napaści na Finlandię i przecięcia jej w poprzek na wysokości Salla i Kuusamo. W czasie swej zimowej ofensywy ten najbliższy sojusznik Hitlera wysłał do walki o Salla dwie dywizje mające za zadanie osiągnięcie granicy szwedzkiej. Armia fińska jednak bronila się z ogromną zaciętością, tak że prawie wszystkie plany Moskwy spaliły na panewce. Jedną z najbardziej znanych bitew miała miejsce na drodze z Raata, na południe od Salla, przy mrozie sięgającym - 40° C. Finowie otoczyli i zniszczyli wówczas prawie całkowicie 44. Dywizję, stanowiącą część elitarnych oddziałów sowieckich. W przeciągu czterech dni zginęło 17500 krasnoarmistów. Nielicznym sowieckim świadkom tej klęski przez pół wieku zamykano usta, zabraniano wspominać nawet o tamtych wydarzeniach. Obecnie dopiero wspomina się, że polarne warunki uniemożliwiały wówczas nawet używanie prochu. Aby zjeść kawałek suchara, należało go rozgrzewać pod pachami. Zawsze groziła nie tylko złowro-

ga natura, ale przede wszystkim fińskie patrole polujące na zmrożonych wrogów. To z tamtego czasu pochodzi znane określenie „biała śmierć” - były to fińskie ataki nożami wysuniętych czujek sowieckich. Białe kombinizony fińskich żołnierzy umożliwiały im łatwe, a niedostrzegalne przez wroga pokonywanie pokrytych śniegiem przestrzeni. Z bolszewickich kompanii liczących po 120 „bojcow” pozostawało nieraz zaledwie kilku, kilkunastu przerażonych i niezdolnych do dalszej walki. Podzielenie Finlandii na dwie części zostało udamemnione, lecz wielka przewaga Rosjan zmusiła Finów do negocjacji. Rozmowy pod sowiecki dyktando prowadzono w marcu 1940 r. Od razu Stalin zażądał ustępstw terytorialnych - 7426 km² od Salla do Kuusamo. Tysiące ludzi musiano ewakuować do wolnej strefy. Dodatkowo Sowieci zażądali od Finów wybudowania im połączenia kolejowego z Salla do Kemijarvi. Z tego miejsca biegnie już linia do Tornio. Fińscy specjaliści wojskowi dobrze zdawali sobie sprawę, że taktyka Stalina miała ułatwić dalszą ekspansję terytorialną. Rosjanie co i raz wysyłali do fińskiego rządu, przynaglać depesze. Sami w bardzo szybkim tempie przeciągnęli linię z Murmańska do Salla. Do budowy 80-kilometrowego odcinka strona fińska zaangażowała 3 tys. ludzi. Wiosną 1941 r. linia była gotowa. Plany sowieckie przewidywały atak na Salla w listopadzie z użyciem ośmiu dywizji stanowiących trzon 21. Armii. Do przewozu tej ilości wojska niezbędne było użycie kolei - jedynego możliwego wówczas środka transportu. Tymczasem, jak miała pokazać niedaleka przyszłość, najwięcej korzyści z tej linii kolejowej odniósł... Hitler. Wymarzony przez Rosjan pomysł, obrócił się przeciwko nim samym! W czerwcu 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, Finlandia niejako „automatycznie” znalazła się po stronie Niemiec i „naturalny” sposób wszczęła działania mające na celu odebranie zajętych przez Rosję terytoriów. Historycy jednak dowodzą, że i w tym wypadku to właśnie ZSRR rozpoczął 25 czerwca 1941 r. działania zaczepne, bombardując lotniska fińskie, gdzie stacjonowały już niemieckie samoloty. Armia fińska ruszyła w kierunku Karelii, a parlament decyzją z 6 grudnia 1941 r. zarządził ponowne włączenie zaanektowanych uprzednio przez Moskwę terenów. Planowano również całkowite odebranie Sowiecom Wschodniej Karelii. Wprawdzie aliansi z Wielką Brytanią na czele wypowiedzieli Finlandii wojnę, nie wzięli jednak udziału w żadnych działaniach militarnych przeciwko niej skierowanych. Starcia na froncie przeciągały się jednak ze względu na zaciętą obronę sowieckich jednostek. W tej sytuacji, głównodowodzący marszałek Mannerheim zmuszony został do wstrzymania fińskiego natarcia. Przez dwa i pół roku trwała później wojna „pozycyjna”. W czerwcu 1944 r. Sowieci rozpoczęli wielką ofensywę w kierunku Finlandii z za-

miarem jej wyeliminowania jako sprzymierzeńca Hitlera. Wprawdzie dowództwu sowieckiemu nie udało się zniszczyć fińskiej armii, jednak zmuszona ona została do opuszczenia odzyskanych wcześniej terenów. Pomyślnie dla Stalina operacje wojskowe na froncie rumuńskim spowodowały, że prezydent Finlandii, Mannerheim zaakceptował wstrzymanie ognia i przystąpił do rozmów pokojowych na narzuconych przez Moskwę warunkach. 19 września 1944 r. Finlandia podpisała układ pokojowy, w ramach którego zrzekła się na rzecz ZSRR terytoriów utraconych w czasie „wojny zimowej”, jak też terenów w rejonie Petsamo. Aktualnie tereny Salla nie odgrywają już żadnej roli strategicznej zarówno dla Finów, jak i Rosji. Przez pół wieku stosunki Rosji z jej malutkim zachodnim sąsiadem uległy „normalizacji” co spowodowało znaczne zmniejszenie sowieckiej (dziś rosyjskiej) obecności wojskowej w tym regionie. Jedyny garnizon w Alakurtti w Salla odgrywa symboliczną rolę.

ZBIGNIEW ROLSKI

Dokończenie ze str. 9

...ZAPOMNIEĆ NIE MOŻE...

Był wśród nich i Witold Kalinowski, który od blisko 61 lat, od czasu aresztowania przebywa w Niemczech. W tym obszernym wywiadzie znalazło się piękne zdanie, które stało się zresztą i tytułem całego reportaża: „Ich verzeihe alles... aber vergessen kann ich nicht”: „Przebaczam wszystko... lecz zapomnieć nie mogę...”. W ubiegłym roku w Mannheim w uroczystości Bożego Ciała brało udział trzydzieści parafii, w tym siedem niemieckich i sześć innych narodowości. W modlitwie wiernych przedstawiciele każdej parafii wypowiadali intencje. Naszą, polską parafię reprezentował Witold Kalinowski, były więzień obozów hitlerowskich, który po raz drugi wypowiedział publicznie treść modlitwy, którą trzeba zapamiętać: „Módlmy się za narody polski i niemiecki, aby sprawowanie pamiątki Chrystusa Pana przyczyniło się do ich większej miłości i jedności” (artykuł o tym wydarzeniu zamieściło „Nasze Słowo”, nr 16/2000).

Kalinowski - człowiek, który wycierpiał tak wiele - przekazuje następnym pokoleniom Polaków w kraju i na emigracji następujące posłanie: „Przebaczajmy, ale nie zapominajmy” krzywd wyrządzanych w czasie ostatniej wojny narodowi polskiemu, ażeby historia ta już nigdy się nie powtórzyła.

NA PODSTAWIE
WSPOMNIENI W. KALINOWSKIEGO
OPRACOWAŁ KAZIMIERZ GŁOWACKI

W OBRONIE DARU ŻYCIA

Kto z nas, patrząc na bezbronne niemowlę, nie zachwyci się darem życia, nie poczuje, że w tych niewinnych oczach jest jakby część nieba i uśmiech Stwórcy? Weiskająca się „cywilizacja śmierci” w wielu społeczeństwach chce podeptać godność kobiety-matki i zniszczyć ten dar udziału w stwórczym dziele Boga. Trudne sytuacje społeczno-ekonomiczne, różne prądy i wpływy często zmuszają kobiety do szukania desperackich rozwiązań. Wychodząc naprzeciw tym problemom, również w naszym kraju podejmowane są dzieła konkretnej pomocy kobietom, które w wyniku różnych sytuacji zostały samotnymi matkami i walczą - często opuszczone przez najbliższych - o życie poczętego dziecka.

19 grudnia 2000 r. w Rzeszowie został poświęcony i otwarty Dom Samotnej Matki i Interwencji Kryzysowej. Dom ma stać się schronieniem dla dwudziestu kobiet, które oczekują swojego potomstwa lub z różnych powodów - często z powodu alkoholizmu małżonka - bite i wyrzucone z domu, muszą szukać schronienia dla siebie i swoich dzieci. Dom ten ma na celu zaspokojenie podstawowych potrzeb, jak dach nad głową i wyżywienie, a także pomoc w rozwiązaniu problemu, zapewnienie duchowego wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i zrozumienia. Mieszkanki, często młode kobiety, będą miały możliwość nauczania się tu podstawowych umiejętności prowadzenia domu, jak: gotowania, prania, sprzątanía czy szycia, by kiedyś same mogły podjąć trud wychowania swoich pociech i zadbania o rodzinę.

Dzieło to jest pierwszym tego rodzaju w naszym Zgromadzeniu Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Jesteśmy wdzięczne Bożej Opatrzności, że mogłyśmy na prośbę biskupa rzeszowskiego Kazimierza Górniego podjąć tę pracę i tym samym włączyć się w wielkie dzieło obrony życia. Jest to również jubileuszowy dar diecezji i zgromadzenia dla Kościoła. Naszą obecność tutaj zawdzięczamy - jak wierzymy - wstawiennictwu naszego błogosławionego Ojca Założyciela Józefa Sebastiana Pelczara, który jest patronem tejże diecezji. W ten też sposób Błogosławiony Ojciec pozwala nam niejako wrócić do korzeni charyzmatu zgromadzenia, którym jest troska o dziewczęta, często zagubione w życiu i zagrożone.

Choć Dom został oficjalnie otwarty kilka miesięcy temu, ciągle trwają jeszcze remonty. Została oddana do użytku część mieszkalna. Nie jest jednak skończona część gospodarcza, jak pralnia i suszarnia, ani sala rekreacyjna (świetlica, bawialnia dla dzieci); do zrobienia jest całkowita elewacja domu, chodniki, dojazd i zagospodarowanie ogrodu. Wspólnie z mieszkankami przeżywamy radości i troski związane z powstającym domem. Na dzień



dzisiejszy są dwie matki oczekujące potomstwa i jedna z trzyletnim synkiem, która musiała szukać schronienia przed znęcającym się nad nią mężem. Zgłoszeń jest bardzo dużo. Nie zawsze jednak możemy wyjść naprzeciw wszystkim potrzebom z powodu braku środków. Pragniemy, aby wszyscy, którzy trafią do naszego domu doświadczyli tu prawdziwego ciepła i daru miłości. Wiemy, że same nie podołamy temu przedsięwzięciu, ale wierzymy w ludzką solidarność i wrażliwość, w to, że jest jeszcze wielu ludzi, którzy uważają życie za dar bezcenny. Tak ogarniając sercem i modlitwą wszystkie kobiety i matki pragniemy zatrzymać się nad słowami Ojca Świętego Jana Pawła II z listu do kobiet i podziękować za ich trud i troski, za ich wielkie posłannictwo: „Dziękujemy ci kobieto-matko, która w swym łonie nosisz istotę ludzką w radości i trudzie jedynego doświadczenia, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia”.

Przesyłamy życzenia na nowe tysiąclecie dla wszystkich Rodaków żyjących poza granicami kraju. Niech Boże błogosławieństwo i opieka Najświętszej Matki nieustannie im towarzyszą. Wszystkich ogarniamy naszą modlitwą. Tym, którzy chcieliby wesprzeć powstające dzieło, podajemy nasz adres i równocześnie składamy nasze polskie „Bóg zapłać”.

S. DOLORES DYBAŚ

SIOSTRY SERCANKI - UL. DOJAZD STARONIWA 7, 35-011 RZESZÓW,
TEL. 00 48 17 85 20 740.

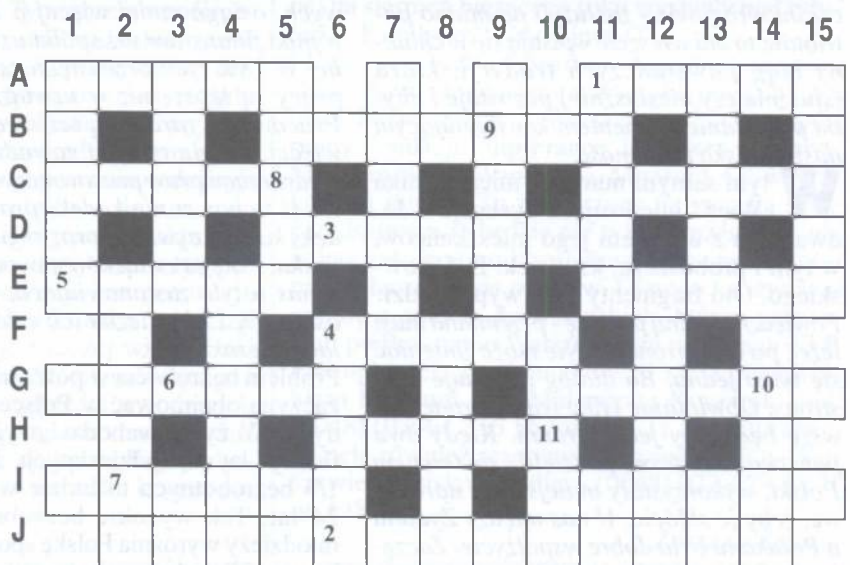
KONTO: PKO BP SA I O/ RZESZÓW, 91 102 04391 114 97 2258

Poziomo: A-1. Urzędowe polecenie; A-11. Jednostka monetarna Indii; B-5. Muzyczny instrument dęty (rodzaj fletu naczyniowego); C-1. Zamek błyskawiczny; C-11. Mniejsze od oceanu; D-5. Najbardziej wysunięta do przodu część karoserii samochodu; E-1. Sceniczny dramat muzyczny; E-11. Polecenie dla psa oznaczające: przynieś, podaj; F-6. Według Homera: państwo Odyseusza; G-1. Lufcik, wietrznik; G-10. Państwo ze stolicą w Atenach; H-6. Strach przed czymś; I-1. Luźna kurtka lub bluza; I-10. Koń o maści białej w plamy; J-6. Meksykańska bylina.

Pionowo: 1-A. Niedostępne dla grzesznika; 2-E. Ks. kard. Józef Glemp; 3-A. Okrywają kaktus; 4-E. Odmiana jabłoni; 5-A. Zmiana barwy nieba w okresie bezpośrednio poprzedzającym zmrok; 6-F. Cerkiewny obraz; 7-A. Nieprzeciętne zdolności; 8-F. Obrzędowa uczta religijna u pierwszych chrześcijan; 9-A. Wieloletni dyrektor Radia Maryja; 10-F. Święta (III w.), męczenniczka z Katanii na Sycylii; 11-A. Otacza obraz; 12-E. Przyprawa kuchenna; 13-A. Deserowe wino portugalskie wypijane (z umiarem!) także jako aperitif; 14-E. Dawniej: notariusz (również bohater „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza); 15-A. Tajny pracownik wywiadu, szpieg.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)

KRZYŻÓWKA Z ROZGŁOSIĄ - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -





o czym piszą inni w Polsce

Dziennik „Rzeczpospolita” (z 21-22 kwietnia) w rubryce „Opinia społeczna” przekazuje wyniki badań w Polsce nt. par homoseksualnych:

Nie zgadzamy się, by dać prawo parom homoseksualnym do zawierania małżeństw (uważa tak 69% przebadanych). Największe emocje budzi prawo do adoptowania dzieci przez pary homoseksualne. W tej sprawie badani wyrażają zdecydowany sprzeciw (84%). Rządziej niż co dziesiąty z nas (8%) akceptowałby takie prawo. Najbardziej tolerancyjne w sprawie adopcji są osoby w wieku do 24 lat, czyli najmłodszy badani. Spora grupa społeczeństwa (42%) opowiada się za ograniczeniem swobód gejów i lesbijek w sferze intymnej. Jedyne 5% Polaków uważa, że homoseksualizm jest zachowaniem normalnym. Większość z nas - 88% - traktuje tę orientację jako odstępstwo od normy.

Puentą do tych opinii niech będzie publiczne oświadczenie bliskiego współpracownika Kwaśniewskiego, prawnika Kalisza, który powiedział, że warto się zastanowić nad wprowadzeniem wspólnoty majątkowej, dziedziczenia i adopcji dzieci dla par homoseksualnych w Polsce. Politycy prezydencji i SLD raz po raz wygłaszają opinie budzące sprzeciw społeczny (co jednak nie przekłada się na dezaprobatę wobec postkomunistycznych ugrupowań).

Głośnym echem odbiła się haniebna wypowiedź działacza SLD Pastusia nt. działalności antykomunistycznej organizacji „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Warto zacytować fragment komentarza „Więzi” (z kwietnia):

Nie ma dwóch prawd o ruchu „Wolność i Niezawisłość” i o ostatniej zbrojnej walce Polaków z obcymi najeźdźcami i ich rodzimymi pomocnikami. Czy to się komu podoba, czy nie, to oni - nie zaś ich ówczesni wrogowie - zasłużyli na miano patriotów, to oni wreszcie wpisują się w chlubny ciąg powstańczych tradycji, która (słusznie czy niestosownie) pozostaje i chyba pozostanie elementem konstytuującym naszą polską tożsamość.

W tym samym numerze miesięcznika „Więź” interesująca dyskusja o Jedwabnem z udziałem jego mieszkańców, w tym i proboszcza, ks. dziekana E. Orłowskiego. Oto fragmenty jego wypowiedzi: Powiedzmy pełną prawdę - przemiana musi leżeć po obu stronach. Nie może zmieniać się tylko jedna. Bo dialog obejmuje obie strony. Obwiniając tylko jedną stronę, zawsze będziemy jednostronni. Kiedy dwa państwa totalitarne podzieliły się terenem Polski, wykorzystwały mniejszości narodowe, żeby je skłócić. U nas między Żydami a Polakami było dobre współzycie. Zaczęło się pogarszać dopiero po wybuchu woj-

ny i konflikt ten dosięgnął kulminacji w momencie ataku Niemiec na Związek Sowiecki. Musimy mówić całą prawdę - młodzi Żydzi poszli za komunizmem. A Sowieci wykorzystali Żydów przeciwko Polsce. Kiedy z kolei przyszli Niemcy - starali się wykorzystywać Polaków przeciwko wspólnocie żydowskiej. Nie można powiedzieć, że to zrobili Polacy. To, co się stało w Jedwabnem, działo się w całej Europie. Ale nie da się też wykluczyć, że niektórzy Polacy byli zmuszani do udziału w zbrodni, część miała chęć odegrać się na Żydach, może znaleźli się też chuligani. Trudno byłoby też przystać na to, że Polacy tak okrutnie odnieśli się do Żydów jako społeczeństwo.

W kilku poprzednich edycjach „GK”, zarówno w artykułach, jak i przeglądach prasy poruszaliśmy najtrudniejszy problem, z jakim boryka się Polska. Jest nim, obok bandytyzmu, bezrobocie. Jedną z dróg do jego ograniczenia jest przeprowadzenie takich zmian w prawodawstwie, które zachęcałyby pracodawców do zwiększenia zatrudnienia. W tym kontekście „Wprost” (z 22 IV) porusza usytuowanie związków zawodowych na scenie politycznej kraju:

Przynajmniej połowa z 3 mln bezrobotnych miałaby zajęcie, gdyby nie antypracownicza polityka związków. To one wymuszają utrzymywanie przy życiu nierentownych firm państwowych. Poprzez ustawodawstwo socjalne przyczyniają się do podrożeńia pracy. Ich rozbudowana nomenklatura uniemożliwia racjonalne kształtowanie zatrudnienia i kosztów. Może więc sensowne i pożyteczne byłoby rozwiązanie, a przynajmniej zawieszenie na jakiś czas (np. na pięć lat) działalności związków lub radykalne ograniczenia ich uprawnień? Dla dobra samych związkowców, a przede wszystkim dla dobra 86% pracowników, którzy do związków nie należą (w spółkach prywatnych dotyczy to 94% osób). Aż 89% firm, w których nie ma związków zawodowych, osiąga mniej więcej o 15% lepsze wyniki finansowe niż spółki uzwiązkowione. W 78% tych przedsiębiorstw warunki pracy są lepsze niż w uzwiązkowionych. Pracownicy zarabiają też średnio o 20% więcej. To nie związki zawodowe są tam gwarantami praw pracowniczych, lecz prawo (i to nawet nie kodeks pracy, lecz kodeks karny i cywilny) oraz reguły wolnego rynku. Potęgą związków zawodowych jest u nas o tyle zastanawiająca, że w ciągu ostatnich 15 lat liczba ich członków zmalała czterokrotnie.

Problem bezrobocia w poważnym stopniu zaczyna obejmować w Polsce ludzi młodych. W życie wchodzi „wyż demograficzny” lat osiemdziesiątych. Już obecnie 1/3 bezrobotnych to ludzie w wieku 18-24 lat. Tak wysokie bezrobocie wśród młodzieży wyróżnia Polskę spośród innych krajów. Niepokojąca jest trwałość tego zja-

wiska. Dość powiedzieć, że 38% bezrobotnych absolwentów szkół to byli uczniowie szkół policealnych i średnich zawodowych, 37% - szkół zasadniczych zawodowych, 11% - szkół wyższych, 11% - liceów ogólnokształcących. Temat podejmuje „Rzeczpospolita” (z 23 kwietnia) w rozmowie z socjologiem z Uniwersytetu Warszawskiego, dr E. Giermanowską, która stwierdza:

Potrzebne są takie rozwiązania, które pozwalałyby młodzieży zdobywać doświadczenie zawodowe - łączyć pracę z nauką, zachęcać do mobilizacji zawodowej i przestrzenniej. Młodzi częściej zmieniają pracę, częściej też narażeni są na jej utratę. Dotyczy to w coraz większym stopniu młodych osób z wysokimi kwalifikacjami i zarobkami. Obecny system zasiłków dla bezrobotnych, oferuje świadczenia na bardzo niskim poziomie. Kilumiesięczna przerwa w zatrudnieniu oznacza dotkliwie kłopoty finansowe. W większości krajów o gospodarce rynkowej są ubezpieczenia od bezrobocia. Rozwiązania te są bardzo różne, a warunkiem uczestnictwa w systemie i otrzymania świadczenia jest wcześniejsza praca i odpłacanie składek na ubezpieczenie. Młodzi, rozwój osobisty i nabycie nowych umiejętności stawiają na wysokim miejscu wśród celów zawodowych. Często są gotowi podjąć stosunkowo niską pracę, ale oferującą szkolenia, nabycie lub ponoszenie kwalifikacji. Jest też taka grupa młodzieży, szczególnie z mniejszych miasteczek, wsi, która jest głęboko sfrustrowana tym, że tam nie ma szans, nadziei, nie ma pracy. Można powiedzieć, że jest grupa wygranych, tych, którzy uczą się lub studiują w dużych miastach, mają możliwość edukacji i znalezienia pracy, są także ci, którzy mają poczucie porażki na samym starcie. Badania socjologiczne już teraz pokazują, że są obszary, na których praktycznie nie kształcą się młodzieży. Tam nie ma pieniędzy na edukację. Wielu socjologów mówi o powstawaniu w Polsce grupy ludzi wyobcowanych, żyjących na marginesie, nie korzystających z szans związanych z gospodarką rynkową.

W Nysie, podobnie jak przed ubiegłorocznymi wyborami prezydenckimi zostały przeprowadzone prawyboły, które zgodnie z prognozą zdecydowanie wygrali postkomuniści, uzyskując 46% głosów. Jeśli przyjąć, że niski sondaż jest wypadkową orientacji ogólnokrajowej, to - nawet zakładając pewne przesunięcia na scenie politycznej - jesienne głosowanie przyniesie SLD wynik pozwalający przejąć rządy bez wchodzenia w dodatkowe koalicje. Ten czarny scenariusz przewidywaliśmy na naszych łamach już jakiś czas temu. I pozostało bez zmian: prawica nie potrafi skonsolidować szeregów, nic nie wskazuje na to, że do politycznego „cudu” dojdzie w najbliższych pięciu miesiącach, dzielących nas od wyborów powszechnych. W komentarzu do prawyborów w Nysie „Życie” (z 23 IV) pisze:

Gdyby tzw. prawyboły odbywały się nie w Nysie, ale w New Hampshire, → → →

we Francji

MODLITWA MAŁŻEŃSKA

„Famille Chrétienne” z marca. Rezygnacja z modlitwy małżeńskiej kusi. To znów traktujemy ją jako luksus zarezerwowany dla uprzywilejowanych. Zakłada ona, że małżonkowie zgadzają się co do tego, by modlić się razem. A ze względów np. pruderyjnych łatwiej modlić się tylko z dziećmi. Dlaczego małżonkowie mieliby modlić się wspólnie? Ponieważ jest to radością Boga. Modlitwa jest źródłem głębokiej jedności. Gdyby małżonkowie codziennie modlili się wspólnie, łaska ich małżeństwa - wierność - byłaby chroniona niemal całkowicie. Ponadto wspólna modlitwa przypomina nam, że po pierwsze jesteśmy małżonkami, a później dopiero rodzicami. Modlitwa ta powinna być prosta. Wystarczy odmówić „Ojcze Nasz” lub „Zdrowaś Mario”. To wszystko? Tak. Ponieważ jest to w zasięgu każdego, a zarazem wszystko zmienia. Bóg nie wymaga od nas rzeczy skomplikowanych. Wzywa nas do wierności i zaufania. Czasem jesteśmy zbyt napięci i zdenerwowani. Przypomnijmy sobie zatem słowa Jezusa: „To nie ludzie mający się dobrze potrzebują lekarza, lecz chorzy”. Nie modlimy się, ponieważ jesteśmy spokojni, ale dlatego, że potrzebujemy pokoju. Zwracamy się do Niego, ponieważ jesteśmy ubodzy i grzeszni. Potrzebujemy, by nauczył nas miłości i wybaczenia, gdyż pragniemy światła Ducha Świętego pozwalającego nam ujrzeć naszego współmałżonka w blasku godności dziecka Bożego. W modlitwie powierzmy Mu każde z naszych dzieci, ich przyszłość ziemską i wieczną. Módlmy się za Kościół i świat i pamiętajmy, że gdy „dwa głosy łączą się w modlitwie, zostaną wysłuchane”.

→→ przeczytalibyśmy o dymisji szefa kampanii wyborczej AWS. W Ameryce bowiem prawybory służą selekcji kandydatów. Słabsi odpadają, zostają się tylko ci, którzy mają szansę wygrać. Szef sztabu AWS musi wyznać: klęska. Tak jednak nie powie. Po pierwsze dlatego, że Polska to nie Ameryka, a nasze prawybory nie są prawdziwe. Po drugie dlatego, że u nas słabsi nie wycofują się z gry. Po trzecie - akcję Akcji w Nysie organizował lokalny działacz „Solidarności”. AWS więc przystępuje do kampanii bez sztabu i planu. Jeśli rzeszasty deszcz z Nysy nie otrzeźwi liderów rządzącego Polską ugrupowania, to zostanie im znów odwołać się do idei husarskiej szarży.

Wzbogaćmy ten sarkastyczny komentarz faktami: AWS - zwycięzca wyborów z 1997 r. - dostała podczas prawyborów w Nysie 8% głosów. Największą jednak klęskę poniosły Unia Wolności i PSL. Uzyskany przez nie wynik nie dałby żadnej z tych partii choćby jednego fotela w parlamencie. Natomiast populistyczna, antydemokratyczna „Samobrona” Leppera, która zapisała się licznymi akcjami destrukcyjnymi, a na liderze partii ciążyły wyroki sądowe, otrzymałaby 27 mandatów poselskich. Wszystko pod przewodem postkomunistów!

PRASOZNAWCA

PROSIĆ O WYBACZENIE

„Famille Chrétienne” z 23 marca. Dlaczego mielibyśmy prosić dzieci o wybaczenie? Dlatego, że zdarza nam się je zranić, być niesprawiedliwymi, gwałtownymi, egoistami. Z powodu grzechu jesteśmy rodzicami raniącymi swe dzieci, a zranienia te są tym dotkliwsze, że dzieci są niezwykle wrażliwe na wszystko, co wiąże je z rodzicami. Za co przepraszać? Za twarde słowa wypowiedziane w złości, niedotrzymaną obietnicę, niesprawiedliwy zarzut, nie mówiąc już o bardzo poważnych sprawach jak przemoc, kłótnie w obecności dzieci, opuszczenie domu rodzinnego itp. Poproś o wybaczenie jest objawieniem prawdy, a prawda czyni wolnym. Uwalniamy tym samym dziecko od fałszywego poczucia winy. Przepraszamy odrzucone dzieci. Dziecko przeżywające odrzucenie, odczuje również potrzebę okazania przebaczenia. Kiedy prosić o wybaczenie? Np. podczas wspólnej modlitwy. Czasem lepiej poczekać. Gdy ktoś jest alkoholikiem, dopóki nie podjął leczenia, może przepraszać, a dzieci rozumieją, że są to słowa rzucane na wiatr. Wybaczenie jest drogą, która może być długa, jednak nigdy nie jest za późno, by wybaczyć i prosić o wybaczenie, nawet poza grobem.

DYSKURS W TV?

„Famille Chrétienne” z marca. Kto chce zajmować się polityką, powinien umieć przekonywać. Telewizja jest tu rzadko sprzymierzeńcem, a raczej przeciwnikiem. Zaczyna się do anemizacji dyskursu politycznego. Retoryka tradycyjna Arystotelesa wymienia pięć faz dyskursu: inventio, dispositio, elocutio, pronuntiatio, memoria. Tymczasem współczesne środki audiowizualne, oparte na emocjach, powierzchowności, natychmiastowości, rozbiły powyższy schemat w drobny pył. W dyskursie tradycyjnym, opartym na rozumowaniu dedukcyjnym, chodziło o dotarcie do prawdy. Dzisiejszy dyskurs telewizyjny oparty jest na tym, co prawdopodobne i na perswazji, ponieważ odbiorca telewizyjny skłonny jest raczej wierzyć niż zrozumieć. Status mówiącego i jego umiejętności uwodzący mają większe znaczenie niż zawartość dyskursu. Kryzys dyskursu odzwierciedla kryzys polityczny.

OPRAC. ANNA WŁADYKA

KIM BYŁEŚ? GDZIE JESTEŚ?

Zycie potrafi nas zupełnie zaskoczyć. Tak się też stało w przypadku niektórych spośród 314 żołnierzy Armii Krajowej, których dokumenty zostały odnalezione w Krakowie w Muzeum AK. 1 sierpnia 2001 r. minie 57 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego, a 2 października tyle samo lat od kapitulacji walczącej przez 63 dni Warszawy. Po złożeniu broni żołnierze AK trafiali do różnych obozów. Spora grupa znalazła się w Stalagu XT B Fallingbostel. Z tego właśnie obozu jenieckiego pochodzi unikalny zbiór dokumentów - nieme świadectwo tamtych dni. Odbierane po przekroczeniu bram Stalagu osobiste dokumenty żołnierzy nigdy nie były zwrócone ich właścicielom. Przeleżały w Niemczech do lat 1980-1981, kiedy to nieznany nikomu z nazwiska Niemiec przekazał cały zbiór jednemu z krakowskich klasztorów. Dopiero w 1996 r. trafił on do Muzeum Historii Armii Krajowej (od kwietnia 2000 r. Muzeum Armii Krajowej). Nowa dyrekcja placówki umożliwiła obecnie rozpoczęcie prac badawczych nad dokumentami. Muzeum zaprosiło do współpracy przy opracowaniu zbioru pracowników Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz znanego krakowskiego historyka i dziennikarza, Stanisława M. Jankowskiego. Po wstępnym zinventaryzowaniu zbioru okazało się, że liczy on 564 różne dokumenty. Wśród nich są między innymi przedwojenne legitymacje szkolne, dowody osobiste, Kennkarty, karty pracy oraz legitymacje i przepustki z okresu Powstania, a nawet książeczki oszczędnościowe. Kolejnym etapem pracy jest odszukanie żołnierzy lub ich rodzin w celu dopisania dalszych losów osób z obozu jenieckiego.

Do tej pory udało się ustalić historie 43 żołnierzy. Sukces poszukiwań zawdzięczamy dobrej współpracy ze środowiskami kombatanckimi byłych żołnierzy Powstania Warszawskiego. Spotkania z odnalezionymi powstańcami są wzruszające. Dziś już starsi panowie z bliskiem w oku opowiadają o swoich przeżyciach z okresu przedwojennego, lat okupacji, Powstania oraz z czasów po opuszczeniu obozów jenieckich. Warto chociażby wspomnieć o spotkaniu ze Zdzisławem Mierzejewskim, Jerzym Olkiem czy Romualdem Luterkiem. Zwieńczeniem pracy nad tym cennym zbiorem dokumentów będzie otwarcie planowanej na sierpień bieżącego roku wystawy pod tytułem: „Kim byłeś? Gdzie jesteś?”.

Ekspozycja będzie otwarta w Arsenale warszawskim i poszerzona o ciąg witryn sklepowych przy ulicy Nowy Świat w Warszawie, dzięki współpracy Fundacji Filip France, inicjatora wystawy, Muzeum WP w Warszawie, Muzeum AK w Krakowie i innych. To zamierzone na szeroką skalę przedsięwzięcie będzie nie tylko prezentacją, ale jednocześnie poszukiwaniem śladów przeszłości przy włączeniu się mediów. Dlatego też zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy przebywali po Powstaniu Warszawskim w Stalagu XI B Fallingbostel, aby kontaktowali się z pracownikiem Muzeum AK, Małgorzatą Koszarek - tel. (0048) 012-61 316 56 lub 613 11 55. Informacji udziela również pracownik Muzeum WP w Warszawie, Zdzisław Zajdler - (0048) 022-629 52 71 w. 138.

ZDZISŁAW ZAJDLER

ARTYKUŁ SPONSORUJE STUDIO 55, E-MAIL: STUDIO55@ZIGZAG.PL



Polacy na Zachodzie

ZJAZD MATEK POLEK

3 kwietnia odbył się Walny Zjazd Związku Towarzystw Kobietych z Północnej Francji. W tym roku Matki Polki z Nord i Pas de Calais licznie przyjechały do Noyelles-sous-Lens, gdzie bardzo serdecznie przyjęte zostały przez miejscowego duszpasterza ks. Józefa Osińskiego oraz przez miejscowe członkinie Towarzystwa Polek.

Zjazd rozpoczął się o godzinie 10⁰⁰ w kościele św. Barbary uroczystą Mszą św. celebrowaną przez dotychczasowego kapłana Związku, ks. Józefa Przybyckiego wraz z nowo mianowanym kapłanem ks. Ryszardem Kaczorem oraz ks. Józefem Osińskim i ks. Janem Bojdą.

Msza św. była zarazem pożegnaniem odchodzącego kapłana, ks. Józefa Przybyckiego. Nikt z nas nie spodziewał się, że to już naprawdę była jego ostatnia Msza św. sprawowana w naszej intencji, gdyż Bóg kilka dni po Zjeździe powołał go do



wieczności. Niech Bóg miłosierny wynagrodzi mu za wszystko, co dla nas uczynił. „Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie”.

FILOZOFIA LATEM

Studium Filozoficzno-Etyczno-Społeczne im. Jana Pawła II działające przy Polskiej Misji Katolickiej we Francji przy współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim organizuje w Paryżu w dniach 16-29 lipca 2001 Letni Uniwersytet Filozoficzny. Cykl wykładów, konwersatoriów i seminariów prowadzonych głównie przez profesorów KUL nosi tytuł „Klasyczne korzenie przyszłości Europy”. Celem Letniego Uniwersytetu Filozoficznego jest prezentacja klasycznych osiągnięć myśli europejskiej i przygotowanie uczestników do prowadzenia racjonalnego dialogu z kulturą współczesną. Do wzięcia udziału zaprasza się wszystkich zainteresowanych wielkimi problemami naszych czasów. Ramowy program dnia: 7.30 - Msza św.; 8.15 - śniadanie; 9.15 - wykład plenarny; 10.00 - konwersatorium (w grupach); 11.15 dyskusja plenarna; 13.00 - obiad;



Homilię wygłosił również ks. Józef Przybycki. Ołtarz otaczały sztandary z różnych miejscowości. Po Mszy św. wszyscy udali się do sanki parafialnej obok kościoła na obrady.

Zjazd otworzyła prezeska Związku Helena Desongnis. Powitała zaproszonych gości: wymienionych wcześniej księży, prezesa Kongresu Jean-Pierre Grzeszczyka, prezesa Związku Mężów Katolickich Wiktora Borgusa, zastępcę prezesa PZK Pana Wiśniewskiego, prezeskę Związku Żywego Różańca Alinę Jankowską, honorową prezeskę Związku Polek Irenę Budzyń, prezeski poszczególnych okręgów oraz delegatki. Pani Prezeska podziękowała odchodzącemu ks. J. Przybyckiemu za wszystko, a szczególnie za tak piękne i uroczyste pielgrzymki do Dadizelle. Oba Kapelanom wręczono kwiaty.

Sprawozdania w czasie obrad odczytane zostały przez sekretarkę, skarbniczkę i pre-

zeskę. Zarząd na bieżący rok pozostał bez zmian: prezeska Helena Desongnis, wiceprezeska Helena Meger, sekretarka Maria Kubicka, wicesekretarka Klara Ratajczak, skarbniczka Cecylia Madrak, wiceskarbniczka Helena Chodyna. Wybrano też ko-

misję rewizyjną, w której skład weszły Maria Florek i Irena Golob (obie z Noyelles-sous-Lens). Sztandar przydzielono do II okręgu.

Z kolei zaproszeni goście złożyli życzenia Zarządowi. Prezes Kongresu J.-P. Grzeszczyk prosił, by jak najwięcej Matek Polek brało udział w uroczystości narodowej, jaką jest święto Konstytucji 3 Maja 1791 roku, które połączone jest ze świętem Matki Bożej Królowej Polski. Podał do wiadomości, że w tym roku odbywa się ono 29 kwietnia, gdyż tylko na ten dzień można było wynająć teatr Sebastopol w Lille.

W czasie obrad spożyto smaczny polski obiad, a na zakończenie podano placek polski z kawą. Zjazd zakończono w bardzo miłym nastroju odśpiewaniem pieśni „Maryjo, Królowo Polski”. Prezeska podziękowała wszystkim za liczne przybycie, życząc szczęśliwego powrotu do domów i spotkania się na pielgrzymce w Dadizelle.

PREZESKA ZWIĄZKU HELENA DESONGNIS

14.00 czas wolny; 15.30 - seminarium (co drugi dzień) lub zorganizowane spotkania na Sorbonie, w Instytucie Katolickim, stacji naukowej PAN, Instytucie Polskim, Bibliotece Polskiej i Polskiej Misji Katolickiej; 19.00 - kolacja. W soboty i niedziele przewidziany jest czas na zwiedzanie Paryża i okolic; do wyboru: bateau-mouche, opera, Sacré-Coeur, Notre-Dame, Dzielnica Łacińska, kaplica Cudownego Medalika (rue du Bac), Wersal, Disneyland. Tytuły wykładów plenarnych (zgrupowanych w trzech blokach tematycznych: podstawy rozumienia świata, współczesne problemy moralne, życie społeczno-polityczne) są następujące: filozofia jako fundament kultury; nauka i sztuka przejawem ludzkiego ducha; religia wyrazem ostatecznej transcendencji człowieka; racjonalne podstawy moralności; moralne dylematy współczesności; podstawowe wartości ludzkie: życie, miłość, dobro wspólne; czym jest polityka; wielkie ideologie naszych czasów; podstawy jedności Europy.

Seminaria pod wspólnym tytułem: „Co mają nam dziś do powiedzenia wielcy myśliciele Europy?” poświęcone będą m.in. Sokratesowi, Platonowi i Arystotelesowi oraz Janowi Pawłowi II. Wykłady w języku polskim będą odbywać się w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu z siedzibą w Issy-les-Moulineaux (11, rue Jules Guesde; 92130 Issy-les-Moulineaux; metro, linia nr 12: Mairie d'Issy). Zakwaterowanie uczestników w Issy-les-Moulineaux lub w Paryżu. Oplata za udział w Letnim Uniwersytecie Filozoficznym plus zakwaterowanie i wyżywienie wynosi 3000 F. Sumę tę można uiścić czekiem, przesłanym razem ze zgłoszeniem, do dnia 25 czerwca. Osoba zgłoszona otrzyma kartę uczestnika. Zgłoszenia należy kierować na adres:

ks. dr Wacław Szubert
263 bis, rue Saint Honoré
75001 Paris.

WILNO, SANKT PETERSBURG, MOSKWA 2 VII -10 VII

PROGRAM:

Wilno:

2 VII - przelot Paryż-Wilno; zakwaterowanie w hotelu „Lietuva”; autokarowa wycieczka po mieście; Msza św. w kościele Świętego Ducha.

3 VII - Msza św. w kaplicy MB Ostrobramskiej; kościół św. Piotra i Pawła; odwiedzenie domku siostry Faustyny; Góra Trzech Krzyży; cmentarz Rossa; Muzeum-mieszkanie A. Mickiewicza.

4 VII - Msza św. w kaplicy św. Kazimierza przy relikwiach świętego w katedrze, zwiedzanie grobów królewskich; Uniwersytet; wyjazd do Trok - zwiedzanie zamku Witolda; odjazd do Petersburga.

Sankt Petersburg:

5 VII - autokarowa wycieczka po mieście; twierdza Pietropawłowska; Msza św.

6 VII - śniadanie; Ermitaż; wyjazd do Peterhof - zwiedzanie; Msza św.; nocny spacer na łodziach (białe noce).

7 VII - czas wolny; Msza św.; nocleg w pociągu do Moskwy.

Moskwa:

8 VII - zwiedzanie; Msza św.

9 VII - zwiedzanie; Msza św.; wyjazd do Zagorska - centrum prawosławia Rosji.

10 VII - Msza św.; zwiedzanie; odjazd na lotnisko Szeremietiewo; powrót do Paryża.

Koszt 8800 frs (zapisy do 15 maja w biurze PMK - tel. 01 55 35 32 32, przy zapisach wpłata zaliczki na konto: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N); w cenie: przelot, noclegi w hotelach, śniadania i obiadokolacje, przewodnicy, bilety wstępu, wycieczka statkiem w Sankt Petersburgu, bilety kolejowe, wizy.

KS. TADEUSZ ŚMIECH

KURS MŁODZIEŻOWY LORETO II

Kurs Młodzieżowy, który odbył się w ubiegłym roku w północnych Włoszech w miejscowości Soligo, przebiegał w bardzo dobrej atmosferze. Miejsce było przyjemne i bardzo odpowiednie na realizację założeń Kursu. Dlatego zdecydowaliśmy się kontynuować Kurs i w tym roku. Mamy nadzieję, że będziemy mieli komplet uczestników (43 osoby). Kurs w tym roku będzie prowadził ks. Dariusz Kuwaczka.

Czas trwania Kursu: Przyjazd do Soligo - sobota 14 lipca około południa. Odjazd z Soligo - niedziela 29 lipca po południu. Oznacza to, że wyjazd młodzieży z Anglii, Francji i Niemiec nastąpi w piątek 13 lipca. Autokar odbierze grupę z Anglii w Calais Maritime około godz. 16. Z Calais autokar dojedzie do Köln (siedziba Polskiej Misji Katolickiej w Kolonii), skąd ok. godz. 22³⁰ wyruszy do Soligo.

Powrót do Kolonii przewidziany jest na poniedziałek 30 lipca, ok. godz. 6, a do Calais o godz. 13, grupa z Anglii powinna być w Londynie około godz. 17.

Koszta: Mimo dosyć znacznego wzrostu kosztów i dużego zeszłorocznego deficytu, wysokości opłat nie podnosimy za dużo. Tak jak w ubiegłym roku, opłata obejmuje koszty utrzymania, przejazd autobusem do Włoch i korzystanie z niego na miejscu. Uczestnicy z poszczególnych krajów wpłacają wyznaczoną należność w walucie kraju swojego zamieszkania. Ceny są następujące: w lirach: 1.400.000 ITL; Francja: 4.675 FF; Niemcy: 1.400 DM; Szwajcaria: 1.144 SFr; Szwecja: 5.945 SKr; Wielka Brytania: £ 500.00 (łącznie z grupowym dojazdem z Londynu do Calais oraz ubezpieczeniem).

Zgłoszenia: Zgłoszenia winny nadeść nie później niż do 10 maja na adres: Ks. prał. Janusz Tworek 22 Devonian Road Islington LONDON N1 8JJ; tel. (00-44-20) 7226 3439, fax: (00-44-20) 7226 7677; e-mail: pbf.pmk@ukonline.co.uk.

Bardzo proszę o zachęcenie do uczestnictwa i dokonanie dobrej selekcji, aby nie powtórzyły się kłopoty z ubiegłego roku.

KS. JANUSZ TWOREK

LENS: POŻEGNANIE KS. PROB. JÓZEFA PRZYBYCKIEGO



Wczesnym popołudniem w poświęcony wtorek 17 kwietnia 2001 roku kościół w Lens jak nigdy dotąd wypełnił się wiernymi. Wszyscy chcieliśmy po raz ostatni pożegnać ks. Józefa Przybyckiego i podziękować mu za wszystko, co zrobił dla nas, parafian i parafii, podczas swojego siedemnastoletniego urzędowania. Mszę św. koncelebrował ks. bp Jean-Paul Jaeger z rektorem Polskiej Misji Katolickiej ks. prał. Stanisławem Jeżem i 62 księżmi: oblatami i chrystusowcami.

Wysłuchaliśmy w skupieniu wprowadzenia ks. G. Napierały, historii „ziemskiego powołania” ks. Józefa przedstawionej przez ks. M. Rybczyńskiego, homilii Księdza Biskupa, jak i podziękowania Księdza Rektora. Jak nigdy, kościół rozbrzmiewał modlitwą i śpiewem. Niejednemu z nas łza zakręciła się w oku...

Nie zabrakło słów podziękowania ze strony braci zakonnych, rodziny, jak i przyrzeczenia, że chociaż trudne i niezrozumiałe są drogi powołania, to dzieło ewangelizacji rozpoczęte i pielęgnowane przez Ciebie, Księżu Józefie, będzie kontynuowane, a Ty pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i w naszych modlitwach.

Nie opuszczaj nas, prowadź dalej do Boga i wspomagaj na trudnych i kamienistych drogach naszego ziemskiego życia. Spożywaj w pokoju w rodzinnej ziemi.

Zegnaj, proboszczu!

Kiedy zmęczeni daleką drogą,
Którą do nieba przebyć mamy,
Nie potrafimy już ufać Bogu,
Wtedy, o Zbawco, módl się za nami.

ALEXANDRA GAPSKA

TELEGRAM

Wielebny Ks. prał. Stanisław Jeż
Mission Catholique Polonaise de France

Przewielebny Księżu Rektorze,
W imieniu Promotora budowy Świątyni Opatrzności Bożej, J.E. Ks. kard. Prymasa Polski i Zarządu Fundacji oraz własnym pragnę złożyć podziękowanie za ofiarę w wys. 15.000 FF przekazaną na budowę Świątyni.

Dar wspólnoty polskiej w Paryżu (złożony podczas pobytu wże Francji Ks. Prymasa J. Glempa) będzie włączony w dzieło, które ma być widzialnym znakiem wdzięczności Bogu za odzyskaną wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz za wyniesienie Papieża-Polaka Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Wznoszona Świątynia stanowi także dar Kościoła w Polsce za dobrodziejstwa, jakimi Opatrzność Boża obdarzyła nas w Roku Wielkiego Jubileuszu.

Z wyrazami wdzięczności za wszelką pomoc i współpracę w dziele budowy świątyni Świętej Opatrzności Bożej.

PREZES ZARZĄDU FUNDACJI BP MARIUSZ DUŚ
BISKUP POMOCNICZY ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

ZESPÓŁ SZKÓŁ PRZY AMBASADZIE RP W PARYŻU

rozpoczyna od 10 maja zapisy uczniów na rok szkolny 2001/2002 do Szkoły Polskiej (15, rue Lamandé, 75017 Paris, tel. 01.42.28.66.38) oraz jej oddziałów i filii:
przy parafii św. Genowefy - 18, rue Claude Lorraine, 75016 Paris, tel. 01.45.20.51.47.;

w Aulnay-sous-Bois - Ecole Vercingetorix, rue Vercingetorix, 93600 Aulnay-sous-Bois, tel. 06.66.24.90.84;
w Arceuil (planowane otwarcie we wrześniu 2001) - La Résidence Internationale d'Etudiants „Jean-Paul II”, 52, av. Laplace, 94110 Arceuil, tel. 01.53.06.69.19.

Szczegółowe informacje: Sekretariat Zespołu Szkół, 15, rue Lamandé, 75017 Paris (metro: Rome lub la Fourche), tel. 01.42.28.66.38, fax: 01.42.28.63.82.



Polacy na Zachodzie

KOMITET TOWARZYSTW MIEJSCOWYCH W OIGNIES- OSTRICOURT

W sobotę 31 marca 2001 r., o godz. 15, w sali św. Stanisława odbyło się Walne Zebranie Komitetu Towarzystw Miejscowych. Otworzył je prezes Stefan Walasiak, życząc każdemu zdrowia, pomyślności i dobrej współpracy we wspólnocie parafialnej. Następnie przedstawił stowarzyszenia zrzeszone w KTM: Sokół, prezes: Cezar Szewczyk; Mężowie Katolicki, prezes: Jean-Baptiste Choquet; Różaniec, prezeska: Maria Klejnia; Polki, prezeska: Bronia Swoboda; Kombatancki, prezes: Franciszek Michalczyk; Lajkonik, prezes: Donald Czarnecki; France-Pologne, prezes: Cezar Młodrzyński. Skarbnik Donald Czarnecki podał bilans finansowy Komitetu. Sekretarka Suzanna Kaczmarek i prezes Stefan Walasiak, oświadczyli, iż chociaż przez dwa lata oficjalnie nie było prezesa, KTM nadal kontynuował swą pracę, chociaż trochę mniej aktywnie.

Edward Hudziak przeczytał urywek Orędzia Ojca Św. na Wielki Post, podkreślając zasadniczą prawdę Ewangelii: „Miłuj-



cie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą” (Łk 6, 27). Z kolei ks. Jerzy Szozda, SAC, poproszony do pomocy z powodu nieobecności ks. Stanisława Zyglewicza, podkreślił znaczenie katolickich stowarzyszeń i życzył im owocnej pracy w duchu ewangelicznym: „Miłujcie się”.

Mer miasta Oignies, Jean-Pierre Corbisez pogratulował Komitetowi harmonijnej aktywności we wspólnocie polsko-francuskiej. Jednocześnie podał do wiadomości, że kościół św. Józefa należy obecnie do gminy, która będzie sprawować materialną opiekę nad nim. Dodał też, w odpowiedzi na zadane pytanie, że nie zapomina o ks. Adamie, który w Poznaniu zajmował się bezdomnymi.

Mer miasta Ostricourt, Robert Ancelin wspominał o ks. Stanisławie Zyglewiczu, któremu życzył dobrej kuracji w Polsce i szybkiego powrotu do zdrowia. Okazał też zadowolenie, że KTM istnieje i że polskie tradycje religijne są utrzymywane bez przerw od lat dwudziestych. Podkreślił też, że Zosia Walasiak, należąca do rady gminnej, została wydelegowana jako odpowiedzialna za dialog ze stowarzyszeniami.

Edmund Gogolewski przeprowadził wybór nowego Zarządu, którego skład jest następujący: prezes Stefan Walasiak, zastępca Lucjan Stróżyk; sekretarka Suzanna Kaczmarek, zastępczyni Zosia Walasiak; skarbniczka Bronia Swoboda, zastępczyni Rose-Marie Czarnecka; rewizorzy kasy: Kaziu Sobieraj i Kaziu Adamski.

Nowo wybrany prezes Stefan Walasiak podziękował za wyrazy uznania i zaufania, i życzył, aby wszystkie stowarzyszenia zrzeszone w Komitecie owocnie współpracowały i świeciły przykładem całej wspólnoty polsko-francuskiej *ad maiorem Dei gloriam*. Przeczytał też list z podziękowaniem od ks. Adama z Poznania i powiadomił o przygotowaniach do jubileuszu 45-lecia kapłaństwa ks. Stanisława Jurkowskiego.

Na zakończenie odbył się tradycyjny polski poczęstunek.

EDWARD HUDZIAK

DZIEŃ SKUPIENIA W OIGNIES-OSTRICOURT

W czwartek 29 marca 2001 r. odbył się w parafii Oignies-Ostricourt okręgowy dzień skupienia, zorganizowany przez miejscowe Stowarzyszenie Mężów Katolickich.

Msza św., celebrowana o godz. 10 przez ks. Jerzego Domańskiego, dyrektora związkowego, zgromadziła w kościele św. Józefa liczną grupę Mężów Katolickich. W swej homilii ks. Domański podkreślił, jak usilnie świat dzisiejszy potrzebuje świadectwa wiary, tak w życiu liturgicznym, jak i w życiu codziennym. Gorąco zachęcał nas do korzystania z sakramentu pojednania i Eucharystii, która jest źródłem naszej wiary i pobudza nas do życia na co dzień w duchu zasad ewangelicznych.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w sali św. Stanisława. Prezes związkowy Wiktor Borgus powitał obecnych księży: Jerzego Domańskiego, Pawła Biela, kapłana związkowego, Stanisława Jurkowskiego, Jerzego Szozdę, pallotyna, oraz wszystkich członków i prezesów poszczególnych

stowarzyszeń. W swej przemowie postawił kilka zasadniczych pytań: kim jestem w obliczu Boga, jaki sens nadaje memu życiu... Kryzys, jaki przeżywa dzisiejsze zlaicyzowane społeczeństwo ukazuje, jak trudno żyć z dala od Stwórcy ziemi i nieba, z dala od Bożych przykazań. Wielki Post to okazja, by wzbudzić w nas zapal do głębszego życia wewnętrznego i do apostołskiej, czynnej pracy. Następnie ks. Jerzy przedstawił, czym powinna być nasza wiara, nasza wierność prawu Bożemu, a szczególnie nasze zawierzenie się Chrystusowi. Miłość Boga i bliźniego, każdego

bliźniego, to autentyczna postawa życia chrześcijańskiego.

Zawiązała się następnie debata na różne tematy dotyczące życia i rozwoju stowarzyszeń oraz ich celów. Na zakończenie Wiktor Borgus zaintonował pieśń „Wszyst-

kie nasze dzienne sprawy” i w tej milej, przyjaznej atmosferze, zakończyliśmy dzień skupienia, z nadzieją, że spotkamy się ponownie za rok, *si talis est voluntas Dei*.

Serdeczne podziękowanie należy się panu Jean-Baptiste Choquet, prezesowi Stowarzyszenia, za zorganizowanie spotkania, i wiadomościom, które przyczyniły się do przygotowania wspólnego obiadu.

EDWARD HUDZIAK



STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO
WINCENTEGO A PAULO

SERDECZNIE ZAPRASZA
NA



WYPRZEDAŻ - „VENTÉ”,
która odbędzie się w dniach 12-13 maja,
w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰,
przy parafii św. Genowefy
(18, rue Claude Lorrain w Paryżu -
M^o Exelmans).
Dochód przeznaczony jest na cele
dobroczynne.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„TOTUS TUUS”

w służbie nowej ewangelizacji
zaprasza na swoje strony internetowe:
www.dominus-vobiscum.com

Catholique - Apostolique - Service -
International - Multilingue - Internet -
Réseau

TV POLONIA

7 - 13 MAJA

PONIEDZIAŁEK 07.05.2001

6⁰⁰ Kwadrat 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kwadrans na kawę 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Pokaż, co potrafisz 9⁴⁰ Paweł Edmund Strzelecki w Australii - reportaż 10⁰⁰ Studio papieskie 10⁰⁵ Transmisja modlitwy o pokój z udziałem papieża Jana Pawła II 11¹⁰ Muzyka rodzima 11⁴⁵ 1 1/2 garncarza - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Noce i dnie - serial 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Polski dokument telewizyjny 14³⁵ Parafia w Kleszczowie - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kultura duchowa narodu 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16²⁵ Nie mogę się zatrzymać - film 16³⁵ Transmisja modlitwy papieża Jana Pawła II z młodzieżą 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Salto - film fab. 21⁴⁰ OT.TO - kabaret 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Album - reportaż 23²⁵ Ze sztuką na ty 23⁵⁰ IV Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. St. Moniuszki 0²⁰ Nie mogę się zatrzymać - film 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon lwowski 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kurantem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Salto - film fab. 4⁰⁵ OT.TO - kabaret 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 08.05.2001

6⁰⁰ Magistra vitae - reportaż 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Magazyn żeglarski 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Bajki pana Bałagana - film 9²⁵ Salto - film fab. 11⁰⁵ OT.TO 2000, cz.I - program kabaretowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podróże za horyzont 12⁴⁵ Stanisław Staszic - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Bigos tropikalny - reportaż 14²⁰ IV Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. St. Moniuszki 14⁵⁰ Nie mogę się zatrzymać - film 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dary losu - koncert Ryszarda Rynkowskiego 15⁵⁰ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego z Jackiem Kuroniem 16⁰⁰ Impresje: „Sad ostateczny” 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedynecki - dla dzieci 17⁵⁰ Dialogi z przeszłością 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Kolegium europejskie - Natolin 21¹⁰ Aleja Polaków w Peru - reportaż 21³⁰ Muzyczne urodziny - Andrzej Rosiewicz 22¹⁵ Mój ruchomy świat - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Pokonać górę - film dok. 23²⁵ Laureaci Nowej Tradycji 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2²⁵ Sukces - serial 2⁵⁰ Kolegium europejskie - Natolin 3³⁵ Aleja Polaków w Peru - reportaż 3⁵⁵ Podróże za horyzont 4³⁵ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Dialogi z przeszłością

ŚRODA 09.05.2001

6⁰⁰ Pokonać górę - film dok. 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Wieści polonijne 8¹⁵ Krakowskie Przedmie-

ście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9³⁰ Sukces - serial 9⁵⁵ Kolegium europejskie - Natolin 10⁴⁰ Aleja Polaków w Peru - reportaż 11⁰⁰ Muzyczne urodziny - Andrzej Rosiewicz 11⁴⁰ Mój ruchomy świat - reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Warszawa znana i nieznana - reportaż 12³⁰ Spotkania z folklorem - reportaż 12⁵⁰ U wód... 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14³⁵ Kulisy wojaka 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bezludna wyspa 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Dzieło-arcydzieło - dla dzieci 17⁵⁰ Znaki czasu - katechezy 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sprawa Gorgonowej - film fab. 22²⁰ Forum Polonijne 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk - magazyn 23³⁰ Teraz Polonia - śpiewa Ryszard Rynkowski 23⁴⁵ A to Polska właśnie 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sprawa Gorgonowej - film fab. 4⁴⁵ Forum Polonijne 5⁰⁵ Panorama 5²⁵ Sport 5³⁰ Kulisy wojaka

CZWARTEK 10.05.2001

6⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Noddy - dla dzieci 9³⁵ Sprawa Gorgonowej - film fab. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 12²⁵ Gawędy historyczne 12⁴⁵ Futuryści, formiści, nowa sztuka 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ A to Polska właśnie 14³⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Złoty Jubileusz Poznańskich Słowików - koncert 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedynecki - dla dzieci 17⁵⁰ Polaków portret własny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ W obronie Clydebank - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Inne rozkosze 21⁵⁰ Marianka - reportaż 22¹⁰ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Polski dokument telewizyjny 0¹⁰ Spotkania z literaturą 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ W obronie Clydebank - reportaż 1¹⁵ Bajki zza okna - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Inne rozkosze 4²⁰ Marianka - reportaż 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Polaków portret własny

PIĄTEK 11.05.2001

6⁰⁰ Fronda 6³⁰, 7⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ W obronie Clydebank - reportaż 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Dziewczęta z Nowolipiek - film fab. 11¹⁰ Anima 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Inny - reportaż 12³⁵ Laureaci Nowej Tradycji - zespół Tołhaje 12⁴⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Fronda 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Złota Płyta Ryszarda Rynkowskiego 15³⁵ Polskimi śladami po Wiedniu - reportaż 16⁰⁰ Róg Wojackiego - magazyn łowiecko-przyrodniczy 16²⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 17⁰⁰ Te-

leexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 17⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Twarze i maski - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 21⁴⁰ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Twarze i maski - serial 3²⁵ Hity satelity 3⁴⁰ Koncert Galowy „75-lecie Polskiego Radia” 4¹⁰ Spotkania z literaturą: Smutno żyć bez utopii... 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Magazyn kulturalny

SOBOTA 12.05.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Polskie stada i stadniny koni: Michałów 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - dla dzieci i rodziców 9¹⁰ Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Twarze i maski - serial 10³⁵ Cny język Polaków 11¹⁰ Klan - serial 12²⁵ Kultura duchowa narodu 13⁰⁰ Podróże kulinarne 13³⁰ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Objawienie Jana Zgamy - reportaż 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Babar - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie - poradnikowy 16¹⁰ Ostatnia misja - reportaż 16⁴⁰ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego z Jackiem Kuroniem 16⁴⁵ Impresje 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁵ Transmisja meczu w piłce ręcznej kobiet Podravka Koprivnica - Montex 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut 2001 21⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 21⁵⁰ Objawienie Jana Zgamy - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Aloszy Awdiejewa 23⁵⁰ Święto - film 0⁰⁵ Program krajoznawczy 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Koniec gry - melodramat 3²⁰ Wielka Gala Polskiego Kabaretu i Estrady 4³⁵ Święto - film 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 13.05.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 7⁴⁰ Tchnienie gór - reportaż 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ Niedzielne muzykowanie 9³⁵ Złotopolscy - serial 10³⁰ Piętro wyżej - komedia 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Gdyby 14³⁰ Wszystko gra - dla dzieci 14⁴⁵ Spotkanie z Balladą 15³⁵ Pochwalony bądź, Panie mój 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18¹⁵ Marzenia Marcina Dańca 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut 2001 21⁰⁰ Bohaterowie Filmowej Wyobraźni 22¹⁵ Laureaci Nowej Tradycji - zespół „Buki” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Metro x 1000 - koncert 23⁵⁵ Cicha przystań - film dok. 0²⁰ Sportowa niedziela 0⁴⁰ Przyjaciele - program 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Jak to się robi - komedia 3²⁰ Metro x 1000 - koncert 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

ECOLE „NAZARETH”
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
NOWE GRUPY OD 9 MAJA 2001
ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

SIOSTRY KLARYSKI
OD WIECZYSTej ADORACJI PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
Z KLASZTORU POLSKO-FRANCUSKIEGO
 10, rue Pasteur - 11400 Castelnau-dary (południowa Francja)
PRZYJMUJĄ OD 1 KWIETNIA DO 1 LISTOPADA
 osoby pragnące wypoczynku w ciszy i skupieniu.
 Rezerwacji pokoi dokonać można korespondencyjnie,
 telefonicznie lub faksem:
Tel. 04 68 23 12 92; fax 04 68 23 69 46.

Mazurka
 le restaurant polonais
 de Montmartre
Tél. 01 42 23 36 45
 3, rue André Del Sarte
 Paris 18^{em}, M^e Anvers

MAREK, GUITARISTE
 VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
 SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (7 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY
 NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
 SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)
 WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰, DLA GRUP: 12 - 18³⁰
 (REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK
J. Tomikowski (mówiący po polsku)
 1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
 tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

*** FRYZJERSTWO DAMSKO-MĘSKIE**
 strzyżenie - modelowanie - trwała - pasemka
TEL. 01 42 55 32 03

KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA
 * JF polonaise, bac+5, français courant, expérience
 prof. 3 ans dans sociétés fr. (marketing, qualité,
 traductions) recherche travail motivant et évolutif.
T. 06 78 23 44 62; 01 47 60 96 45.

PSYCHOLOG - TERAPEUTA
 UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:
 problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.
TEL. 01 45 88 58 60.

HOTEL POLSKI
W GRECJI:
 * Hotel polski w Grecji
 (na Haldiliki),
 od MAJA
 do PAŹDZIERNIKA;
 pokoje
 dwu i trzyosobowe;
 200 m od morza.
NISKIE CENY
 dziecko do 12 lat
 za darmo;
 możliwość przewozu
 z lotniska,
 organizowanie
 wycieczek.
T. 00 30 94 43 55 025
 (Grecja);
T. 02 38 44 05 95
 (Francja).

SPRZEDAM
MIESZKANIE:
 * Sprzedam mieszkanie
 w Opolu Z.W.M.
 (2 pokoje, 48 m²) -
 Tel. 01 43 61 27 70.
 * Sprzedam dwupokojowe
 mieszkanie
 w Częstochowie
 T. 01 43 33 47 16.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

**FRANCJA** **POLSKA**Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	SLUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCLAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

* - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA **UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr**INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”**
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
☐ kursy zwykłe ☐ kursy intensywne
☐ intensywny kurs w sobotę ☐ kursy „Fille au pair”
☐ przygotowanie do egzaminów ☐ kursy letnie
 Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. **TEL./FAX 01 44 24 05 66**
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
 ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
 105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
 tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
 Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
 odszkodowania, spadki itp.

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE -**
TEL. 06 63 08 49 24.**CHERCHE:**

- * LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
 GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
 FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
 I POŁUDNIOWEJ. **TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.**
 * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
 POLSKI POŁUDNIOWEJ. **TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.**
 * OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
 * TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
 MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 25.04.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)
tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jez. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętaś SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,

Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,

Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,

Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,

Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine

- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.

Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki **FORD:**

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekiem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



*Gościu! Siądź pod moim... kwiatem,
a odpocznij sobie.*